Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	. . . Zł.	—.70
Tekst	— 5 „	. . . . „	—.60
Reklamy	— 5 „	. . . . „	—.40
Zwyczajne	— 5 „	. . . . „	—.30
Cyfrowe	— 5 „	. . . . „	—.70
Nekrologi	— 5 „	. . . . „	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada

Konto czek. PKO. Nr. 8575

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:

W Warszawie z odnoszeniem	Zł.	4.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	4.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	8.—
Zmiana adresu	„	—.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca

WARSZAWA, SZPITALNA 1

TELEFONY: REDAKCJI 277-88, ADMIN. 649-94

Nr. 212. **Warszawa, Sobota 16 Września 1933 r.** **Rok X.**

Parlament Hermanna Goeringa.

Dziś rozpoczęła swe prace pruska Rada Państwa. Pierwszy twór ustrojowy regimu hitlerowskiego zasługuje już choćby dla tego na uwagę. Gdy się zważy nadto, że jest to twór pruski, że zaczyna obrady w Poczdamie, w pałacu królów pruskich i że nawiązuje — jak cały regime pruski Hermana Goeringa — do tradycyj Hohenzollernów, to znaczenie jej uznać się musi za tem większe.

Czem ma być pruska „Rada Państwa". Czemś, co wedle dotychczasowych kryterjów konstytucyjnych określonoby jako jedną z Izb parlamentu, czy też jako Izbę Wyższą. Tymczasem od dotychczasowego typu parlamentu odbiega i swem zadaniem i swym składem.

Co jest zadaniem pruskiej Rady Państwa. „Nowa Rada Państwa ma przywrócić żywy związek między premjerem Prus a ludem Prus", oświadczył jej twórca. Nie jest więc ten parlament wyrazem woli ludu, nie jest organem kontroli nad rządem. Jest organem szefa państwa. Członkowie jej są pośrednikami między szefem państwa a ludnością, mają te zamiary, te myśli i ten nastrój, który panuje na czele państwa roznieść po całym jego obszarze. W nich ma ludność widzieć mężów zaufania rządu i dlatego ma w nich uznać swych mężów zaufania, a nie — jak w dotychczasowym parlamentaryźmie — w nich lud deleguje swych mężów zaufania i dlatego rząd winien ich również uznać za swych mężów zaufania. Dotychczasowy demokratyczny porządek jest odwrócony. Związek rządu ze społeczeństwem ma być utrzymany, ale inicjatywa ma wychodzić od rządu, a nie od ludności.

Skład Rady Państwa jest dostosowany do tego założenia. Wchodzą do niej przywódcy partji narodowo-socjalistycznej w Prusiech z racji zajmowanych w partji stanowisk, oraz osoby mianowane przez premjera. Ale przywódcy partji, to również nominaci, w partji hitlerowskiej bowiem nie wybiera się przewodniczących i kierowników, lecz mianuje ich wódz partji (i wódz zresztą nie był wybrany).

Konstrukcja pruska nie jest nowa. Wielka Rada faszystowska była wzorem dla tej Rady Państwa. I ta Rada składa się z dygnitarzy rządzącej partji. I w tej partji dygnitarze nie są wybierani, lecz mianowani przez szefa. Różnica — i to istotna tkwi jednak w dalszym punkcie. Wielka Rada faszystowska ma kompetencje stanowcze, w pewnych sprawach decyduje — pruska Rada Państwa ma tylko kompetencje doradcze. Na czele tego ciała staje najbardziej zdecydowany, najbardziej bezwzględny z przywódców hitlerowskich. On to jest tym, któremu w największej bodaj mierze zawdzięcza hitleryzm swój sukces — i charakter tego sukcesu. On jako komisarz spraw wewnętrznych Prus potrafił — po 30 stycznia br. — w szybkiem tempie zhitleryzować „czerwoną policję" Prus, z której tak był dumny jego socjalistyczny poprzednik, min. Severing i potrafił rzucić teror na jedyny kraj Niemiec, skąd mogła wyjść rewolta komunistyczno-socjalistyczna przeciw hitlerowcom. Od tej pory stale zaznaczał się jako bezwzględny, gwałtowny, dyktatorjalny przywódca bojowych elementów hitleryzmu. Dziś inauguruje swój „parlament". W okresie, gdy Hitler swój Reichstag posłał do domu, Goering tworzy około siebie ciało, mające być wyrazem pruskiego społeczeństwa. Nowomianowany generał armji Rzeszy ujmuje swe państwo w żelazną więź dyscypliny.

Otwarcie pruskiej Rady państwa.

Dekoracje i pompa.

Berlin 15 września.

(Tel. wł.) Dziś przed południem została otwarta pruska Rada państwa, ciało doradcze premjera pruskiego Goeringa. Z okazji tej ulice miasta udekorowano flagami. Jak wogóle wszystkie poczynania tak i dzisiejsze otwarcie Rady nazwane zostało szumnie aktem państwowym i urządzone było z wielką pompą. Otwarcia dokonał premjer pruski Goering. Przedtem udał się Goering do urzędu kanclerskiego, gdzie wobec Hitlera złożył uroczyste ślubowanie na wierność dla „wodza".

Przemówienie Goeringa.

Otwierając inauguracyjne posiedzenie mianowanej przez siebie pruskiej Rady państwa Goering wygłosił długą mowę, w której m. in. oświadczył: Dawniejsze akty państwowe odbywały się bez udziału ludności, ponieważ w Niemczech panował smutek z powodu wstydu i upokorzenia ojczyzny. Dziś panuje powszechna radość z powodu zwycięstwa odniesionego nad parlamentaryzmem i pacyfizmem. Dawniej rządzili nie mężowie czynu, lecz tchórzliwa większość parlamentarna. Pierwszym zatem obowiązkiem rewolucji narodowo-socjalistycznej było zniszczenie systemu większości parlamentarnej, który był przyczyną coraz większego upadku, poniżenia i rozgoryczenia narodu niemieckiego. Ustrój państwowy Prus został obecnie od podstaw zmieniony w sensie zupełnie odwrotnym do systemu z ubiegłych dziesiątek lat. Narodowo-socjalistyczny ustrój państwowy wchodzący obecnie w życie w Prusiech będzie promieniował na wszystkie kraje i stanie się punktem zwrotnym w historji Rzeszy. Dzięki Opatrzności, która dała Niemcom „wielkiego męża" dźwignie się ojczyzna znowu na wyżyny.

Zadania nowej Rady.

Po dłuższych wywodach w podobnym sensie Goering zaznaczając, że Rada państwa jest jego dziełem, wskazał na jej zadania. Ma ona być łącznikiem między nim a ludnością. Obowiązkiem jej jest wspomagać rząd radami i propozycjami, oraz szerzyć wśród ludności ideę narodowego socjalizmu. Uchwały większości nie będą wogóle stosowane. Nie śmie też obecna Rada przypominać w niczem dawnych parlamentów, kiedyto autorytet i odpowiedzialność stosowano zupełnie odwrotnie. Autorytet wychodził za czasów parlamentaryzmu od dołu ku górze, podczas gdy odpowiedzialność szła od góry ku dołowi. Była to zbrodnia przeciw prawom natury, gdyż autorytet powinien wychodzić od góry, odpowiedzialność zaś od dołu ku górze.

Odpowiedzialność tylko wobec „wodza".

Odpowiedzialnym musi być zawsze podwładny wobec przełożonego. Ostatnią odpowiedzialność ponosi „wódz" wobec Boga i narodu. Ta zasada obowiązuje także w nowej Radzie państwa. „Nie jest to Rada — ciągnął Goering dalej — która miałaby się posługiwać środkami i metodami demokracji. Głosowań nie będzie żadnych. Rada państwa ma obradować, ma pomagać, ma współpracować, ale odpowiedzialność, moi panowie, ponoszę ja sam, gdyż do tego upoważniony zostałem przez mego „wodza". Odpowiedzialności nikt mi nie może wziąć, ani też z nikim jej dzielić nie będę. Proszę zatem o pomoc w tej ciężkiej pracy, abym tę moją odpowiedzialność mógł ponosić wobec „wodza" i narodu niemieckiego."

„Proces" londyński o podpalenie Reichstagu.

Londyn 15 września.

(PAT) Dzisiaj o godz. 11-tej w jednej z sal związku adwokackiego w Londynie rozpoczęła swe prace międzynarodowa komisja śledcza, która przeprowadza badania celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu. Po odczytaniu dokumentów, związanych z sprawą, przystąpiono do przesłuchania świadków. Zeznawał Dr Hertz, który od roku 1922 pełnił funkcje sekretarza frakcji socjal-demokratycznej w Reichstagu. Specjalnie ciekawy był moment jego zeznań, gdy oświadczył, że podpalenie mogło nastąpić dopiero po opróżnieniu przez listonosza skrzynki do listów, mieszczącej się w gmachu Reichstagu. Ponieważ listonosz opróżniał skrzynkę o godzinie 8.50 wieczorem, a pożar, według oficjalnego komunikatu, zauważony był o godz. 9.15, więc na **przeprowadzenie podpalenia pozostało nie więcej niż 20 minut.**

Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowej komisji śledczej w sprawie ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu zeznawali publicysta niemiecki Georg Bernhardt i przywódca socjalnych demokratów niemieckich Breitscheid.

Interwencja rządu niemieckiego.

Ambasada niemiecka z polecenia rządu Rzeszy uczyniła dziś ustną demarche w Foreign Office, zapytując, czy międzynarodowa komisja prawników, przeprowadzająca w Londynie śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, działa z inicjatywy oficjalnej rządu brytyjskiego, lub z jego oficjalnego zezwolenia. Przedstawicielowi ambasady niemieckiej odpowiedziano, że prace tej komisji nie mają nic wspólnego z rządem brytyjskim i że przeprowadzenie tego śledztwa, posiadającego charakter prywatny, nie wymagało zezwolenia rządu brytyjskiego.

Obrońca Torglera zapoznaje się z materjałem międzynarodowej komisji prawniczej.

Londyn 15 września.

(Tel. wł.) Obrońca posła komunistycznego Torglera w sprawie pożaru Reichstagu adwokat Dr Sack przybył dziś do Londynu, celem zaznajomienia się z materjałem międzynarodowej komisji prawniczej w sprawie pożaru Reichstagu.

Przedstawiciele obcych państw na procesie o podpalenie Reichstagu.

Berlin 15 września.

(PAT) Nawiązując do prac międzynarodowej komisji śledczej w sprawie podpalenia Reichstagu komisarz Rzeszy spraw prawniczych Frank oświadczył, że zaprosił wszystkich wybitnych przedstawicieli obcych państw, którzy mogli wchodzić tu w grę na proces w sprawie podpalenia Reichstagu, aby mogli się przekonać o stosunkach prawnych w Niemczech i odpowiednio wpływać na prasę swoich krajów.

Pobicie obywatela polskiego.

Essen 15 września.

(PAT) W miejscowości Haltern (Westfalja) grupa hitlerowców napadła na żyda, obywatela polskiego Israela Rosena i dotkliwie go pobiła. Napadnięty, ratując się przed napastnikami, wskoczył do przejeżdżającej taksówki, lecz napastnicy w drugiem aucie puścili się za nim w pogoń. Rosen widząc, że nie ujdzie swoim prześladowcom, zatrzymał się przed urzędem policyjnym i legitymując się paszportem polskim zażądał od obecnych tam urzędników ochrony, na co otrzymał odpowiedź, że żydom nie udziela się opieki. Konsulat Rzeczypospolitej w Essen interwenjował w powyższej sprawie u prezydenta rządu w Münster.

Niedopuścić do zbrojeń Niemiec — pisze lord Grey.

Paryż 15 września.

(PAT) Czasopismo „Les Annales" ogłasza ostatni artykuł lorda Grey'a p. t. „Należy nie dopuścić do zbrojeń Niemiec", w którym autor podkreśla, że Niemcy przez swą politykę w ostatnich czasach i obecne dążności oraz usposobienie całego narodu, zrazili do siebie opinję publiczną Angiji, która dotychczas niejednokrotnie dawała wyraz sympatji dla Niemiec. W tej chwili jedyną gwarancją pokoju jest to, że Niemcy nie są jeszcze dostatecznie uzbrojone. Dlatego też rząd angielski powinien ze wszystkich sił podtrzymywać Ligę narodów w dziele obrony traktatów, gdyż jest to jedyny sposób usunięcia wszystkich konfliktów między narodami Europy.

Konferencje rozbrojeniowe

Londyn 15 września.

(Tel. wł.) Podsekretarz stanu w brytyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych Eden odbył konferencję z prezydentem konferencji rozbrojeniowej Hendersonem i głównym delegatem amerykańskim Norman Davisem.

Henderson porzucił zamiar odbycia drugiej podróży po stolicach europejskich.

Uroczystości polskie na Węgrzech.

Od czwartku, od przybycia do Węgier delegacji polskiej, którą składają przedstawiciele rządu, senatu i sejmu oraz przedstawiciele m. Krakowa, oraz od przybycia wielkiej wycieczki polskiej, na czele której znajduje się prymas ks. kardynał Hlond, rozpoczął się na Węgrzech szereg uroczystości na cześć Stefana Batorego i Jana III. Uroczystości te odbywają się w Budapeszcie i Ostrzyhomiu. Prasa węgierska zamieszcza artykuły, poświęcone zarówno chwili obecnej, jak i przeszłości stosunków polsko-węgierskich. Do najwymowniejszych należy artykuł ogłoszony po polsku, na czele jednego z najpoczytniejszych dzienników węgierskich „Magyarság" p. t. „Witajcie na Węgrzech".

„W dniu — czytamy tam — w którym pełni gorących uczuć witamy naszych polskich braci, niema dla nas w stolicy Węgier milej widzianych gości. Nie chcemy ciągle zapalać nowych pochodni przy pokrytych już popiołem ogniach dawnej naszej historycznej przeszłości. Nie chcemy sypać zwiędłych kwiatów dawnych wspomnień na drogę, którą kroczyć będzie do najnieszczęśliwszego kraju Europy orszak najznamienitszych mężów nowej Polski, przybywających zkolei do ziemi Stefana Batorego, którego przesławne prochy uczciliśmy niedawno my Węgrzy w Polsce. Nie chcemy przypominać glorji naszych wspólnych zwycięstw, ani wyliczać niezliczonego szeregu bohaterów i męczenników wspólnej naszej — polsko-węgierskiej tragedji. Duchy tych bohaterów unoszą się ustawicznie wokoło nas i przywodzą na pamięć wspólność niezniszczalnych ideałów, rycerskiej fantazji, celów i interesów. Na łamach pisma naszego niejednokrotnie już dawaliśmy świadectwo wspólności łączącej Polskę i Węgry, wspólności dawnych przeznaczeń i penatom strzegącym wspólnego naszego ogniska, które widać już w świtaniu nowej przyszłości. Dziś nie będziemy się ograniczać do zaklęć modlitewnych, skierowanych w stronę feniksa, dumnie na wysokościach unoszącego się, który umarł i powstał z popiołów. Czarodziejską różdżką świadomości narodowej wyczarowujemy z ognistego słupa wspólnej naszej przeszłości ukryte siły duchowe i moralne w pełni ich rozkwitu.

Braterstwo polsko-węgierskie jest istniejącą już stulecia i ciągle żywą rzeczywistością. Było ono zawsze mocne i niezmienne, bez względu na przeciwności losu. Braterska miłość węgierskiego narodu do Polski była równie silna w jesieni 1831 r. po stłumionem krwawo powstaniu, jak teraz znaleźliśmy ją dla nas w Polsce, w tej chwili, gdy Węgry przeżywają najposępniejsze chwile swojej historji, a Orzeł Polski, na nowo powstały z ruin północnej przemocy, wzbił się tak wysoko i tak świetnie, jak w czasach Piastów, Jagiellonów, Batorego, i Jana Sobieskiego. Polacy nie zapomnieli o zgnębionych Węgrzech, skowanych w łańcuchy trianońskiego traktatu i czekają na pojawienie się samoistnej i śmiałej węgierskiej polityki zagranicznej. Polska szuka na wschodzie przyjaciela, sojusznika potężniejszego, pewniejszego, stalszego, który całą duszą i sercem pojmie wagę problemów, które dla Polski wciśniętej między germański i moskiewski świat, stanowią o jej życiu i śmierci, i zrozumie, że niebezpieczeństwa zagrażające Polsce są identyczne z naszemi. W uroczystym momencie, w którym w obecności delegacji polskiej święcimy pamięć czasów Stefana Batorego i Jana Sobieskiego, mamy nadzieję, że ożywcze wspomnienia wspólnej naszej przeszłości, położą fundament pod gmach wspólnej nierozłącznej już świetnej przyszłości".

W podobnym duchu piszą również inne pisma węgierskie, m. in. znana ze swych sympatyj dla Polski „Nemzeti Ujság" w wielkim artykule wstępnym, zatytułowanym „Na dawną drogę".

W Esztergom.

Odsłonięcie pomnika Sobieskiego.

Budapeszt 15 września.

(PAT) Delegacja polska udała się dzisiaj specjalnym pociągiem do Esztergom. Towarzyszyli jej: węgierski minister sprawiedliwości Lazar, poseł Rzplitej Łepkowski, wiceprzewodniczący Izby deputowanych, prezes węgierskich kolei państwowych, przedstawiciele węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz kół politycznych. Na dworcu w Esztergom oczekiwał na delegację prymas Węgier ks. kardynał Seredi, przedstawiciele władz i miasta. Burmistrz wygłosił serdeczne powitalne przemówienie, na które odpowiedział prymas ks. kard. Hlond. W Esztergom, który został uwolniony od Turków dzięki zwycięstwu króla Sobieskiego pod Parkanami odbyła się w obecności olbrzymich tłumów miejscowej ludności uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego. Po Mszy świętej i odśpiewaniu przez chóry hymnu polskiego i węgierskiego, wygłosił przemówienie prezes Stowarzyszenia węgiersko-polskiego Dr Bartel, który podkreślił, że Sobieski nietylko uchronił świat chrześcijański przed nawałą turecką, ale również zapoczątkował wyzwolenie Węgier. Pomnik wyraża wdzięczność Węgier dla wielkiego króla. Po przemówieniu Dra Bartla opadła zasłona, pokrywająca pomnik, a chóry odśpiewały hymn polski i węgierski.

Przemówienie min. sprawiedliwości.

Węgierski minister sprawiedliwości Lazar w mowie swej zaznaczył, że na cokole pomnika widoczne są obok siebie orzeł polski i krzyż węgierski. Drogi, któremi kroczyły naród polski i węgierski — powiedział minister — były zawsze równoległe. Wielokrotnie obydwa narody spotykały się w ciągu stuleci, nigdy jednak nie występowały przeciwko sobie z wrogiemi zamiarami, zawsze wyciągając ku sobie przyjazną dłoń i potwierdzając wielką prawdę historyczną, że wzmacnianie przyjaznego sąsiada, jest równoznaczne z własną konsolidacją. Kiedy król Sobieski zapoczątkował wyzwolenie Węgier, odwdzięczył się tem samem za wielki dar, jaki poprzednio Węgry uczyniły Polsce w osobie króla Stefana Batorego. Historja wyzwolenia Esztergomu jest wielkiem i sławnem wydarzeniem, którego pamięć Węgry zachowają na zawsze.

Otwarcie wystawy pamiątek historycznych.

Budapeszt 15 września.

(PAT) Minister rolnictwa Kállay dokonał dzisiaj popołudniu w gmachu Muzeum Narodowego uroczystego otwarcia wystawy pod nazwą „Batory i Sobieski". Po powitaniu zebranych przez zastępcę dyrektora generalnego Muzeum wygłosił przemówienie min. Kallay oświadczając m. in., że król Batory nawet jako król polski walczył zawsze za Węgry, stawiając sobie za główny cel uwolnienie Europy od jarzma tureckiego. Stefan Batory nie zdołał osiągnąć tego celu, lecz w 100 lat później zrealizował go król polski Sobieski. Witając serdecznie gości polskich minister zaznaczył, że miłość istniejąca od wieków między obu narodami, która znalazła także wyraz w wspólnej modlitwie o zmartwychwstanie, połączyła na zawsze naród węgierski z polskim.

Austrja i Niemcy.

Rewizje i aresztowania w Austrji.

Wiedeń 15 września.

(PAT) W miejscowości granicznej Hallein w pewnej restauracji dokonano rewizji, przyczem znaleziono tam 11 granatów ręcznych fabrykacji niemieckiej oraz trzy karabiny maszynowe. Właściciel restauracji został aresztowany. Urzędowy komunikat podaje, że po stronie bawarskiej dano w kierunku Hallein kilkanaście ostrych strzałów i wznoszono prowokacyjne okrzyki przeciwaustrjackie. Z Salzburga donoszą, że inspektor policji Eigl nie wrócił z podróży urzędowej do Bawarji. Przypuszczają, że został aresztowany przez władze niemieckie. Władze austrjackie poczyniły kroki w tej sprawie.

„Incydent" graniczny.

Berlin 15 września.

(PAT) Z Monachjum donoszą o przelocie nowych dwu austrjackich samolotów policyjnych nad miejscowością bawarską Freilassing. Komunikat kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej na Austrję zaznacza przytem, że ten nowy incydent graniczny zmusza kierownictwo do zwrócenia uwagi na konsekwencje takiego pogwałcenia granicy przez lotników austrjackich.

Nie będzie zmian politycznych w Austrji.

Armja austrjacka gwarantką porządku i pokoju.

Wiedeń 15 września.

(PAT) Organ chrześcijańsko-społecznych „Weltblatt" zaprzecza, jakoby bezpośrednio po zjeździe katolickim zanosiło się na zmiany polityczne w Austrji. Stosunki polityczne w Austrji będą się rozwijały w drodze ewolucji. Armja austrjacka, zreorganizowana przez min. Vaugoin'a, jest gwarantką porządku i pokoju wewnętrznego.

Austrja i Liga Narodów.

Londyn 15 września.

(PAT) Jak słychać, rząd londyński, paryski i rzymski rozpatrują obecnie prośbę Austrji o przyznanie jej jednego z trzech niestałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Konferencja Małej Ententy i Polski w Paryżu

Paryż 15 września.

(PAT) Nawiązując do zapowiedzianej podróży ministra Benesza do Rzymu po konferencji państw Małej Ententy w Sinaja „L'Ordre" zauważa, że Francja cieszyć się tylko może z nawiązania kontaktu trzech państw środkowej Europy z rządem włoskim. Pismo zaznacza, że konieczna jest również wymiana zdań w aktualnych zagadnieniach politycznych pomiędzy Małą Ententą, Polską i Francją. Dziennik lansuje w dalszym ciągu zwołanie do Paryża konferencji tych państw.

Prasa francuska krytykuje politykę min. Kanyi.

Paryż 15 września.

(PAT) W związku z wizytą węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyi prasa francuska poddaje ostrej krytyce politykę Kanyi i przypomina, że właśnie dzięki jego zabiegom nie doszło przed kilku miesiącami do zbliżenia francusko-włoskiego. Pertinax w „Echo de Paris" zwraca uwagę, że Kanya był w 1914 r. szefem biura prasowego austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych i z tego tytułu był wmieszany w politykę, która doprowadziła do katastrofy wojennej. Obecnie Kanya prowadzi w stosunku do Austrji zręczną politykę, pragnąc wykorzystać zarówno jej zatarg z Berlinem, jak też to wszystko, co może spowodować oziębienie stosunków z Małą Ententą. „Le Matin" podkreśla również zręczną politykę Kanyi, która zwraca się zależnie od wypadków to w stronę Berlina, to w stronę Rzymu. Kanya, którego możnaby słusznie podejrzewać o podwójną grę, nie przestaje być czynnikiem niezgody w środkowej Europie. Dziennik wyraża przekonanie, że Kanya w swoich rozmowach w myśl komunikatu oficjalnego ograniczy się do spraw ekonomicznych i nie poruszy w żadnym razie kwestji rewizji traktatów, Francja bowiem jest wierna zobowiązaniom, danym co do tego Małej Entencie w chwili podpisania paktu 4-ch.

Estonja i Watykan.

Paryż 15 września.

(PAT) Z Watykanu donoszą, że republika estońska zdecydowała nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, skutkiem czego istniejąca obecnie w Tallinie delegacja apostolska przekształcona będzie na nuncjaturę, a rząd estoński utworzy stanowisko posła przy Watykanie.

Ku porozumieniu chińsko-japońskiemu.

Londyn 15 września.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Szanghaju, należy się w najbliższym czasie liczyć ze zmianą polityki rządu chińskiego wobec Japonji. Zmiana ma iść w kierunku przyjaznego ustosunkowania się Chin wobec Japonji, celem rychłego doprowadzenia do nawiązania normalnych stosunków między obydwoma dotychczasowymi wrogami. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od ministra skarbu Suna, który po odbyciu dłuższej podróży po Europie i Ameryce doszedł do przekonania, że Chiny nie mogą liczyć na pomoc mocarstw zachodnich.

Plebiscyt na wyspach Filipińskich.

Manilla 15 września.

(PAT) Izba reprezentatów Wysp Filipińskich przyjęła ustawę, przewidującą plebiscyt w dniu 30 października, który zdecyduje, czy Filipiny przyjmą uczynioną przez kongres Stanów Zjednoczonych propozycję nadania Filipinom niepodległości po upływie lat 10. Projekt tej ustawy przesłany został do senatu.

Dyktatura na Kubie.

Hawana 15 września.

(PAT) Rząd kubański zapowiedział prowadzenie polityki wewnętrznej równoznacznej z rzeczywistą dyktaturą. Oddział otaczający hotel „National" został znacznie wzmożony. Jak wiadomo, w hotelu tym schroniło się kilkuset oficerów, przeciwników obecnego rządu.

Pożyczka Narodowa.

Opinja b. min. sen. Leona Janty-Połczyńskiego.

Wybitny działacz społeczny, b. minister rolnictwa dr Leon Janta-Połczyński, obecnie piastujący godność prezesa Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej, w rozmowie z przedstawicielem Ajencji „ISKRA" oświadczył:

— Rząd ogłosił pożyczkę. Posunięcie to było najzupełniej zrozumiałe i podobne do tych poczynań, które w dobie kryzysu zostały dokonane przez inne kraje. Reakcja naszego społeczeństwa była pod tym względem niesłychanie charakterystyczna. Subskrypcję pożyczki pojęto jako obowiązek obywatelski i cały szereg organizacyj zarówno zawodowych, jak i gospodarczych zgłosił swoją gotowość do współpracy.

Dowodzi to dojrzałości naszego społeczeństwa pod tym względem i stanowi zjawisko niesłychanie pocieszające. Coraz częściej spotykamy się z głębokiem zrozumieniem wspólności interesów jednostki i Państwa. Od gołosłownego frazesu patrjotycznego przechodzimy do pozytywnych czynów. Zaznacza się świadomość, że wyczekiwaniem lepszych czasów i jałowem narzekaniem nie zwalczymy przesilenia gospodarczego. Nie wystarczy więc uznać potrzebę pożyczki, podkreślić jej znaczenie, a nawet zapłacić, należy wyraźnie zdać sobie sprawę, jaki obowiązek przez to każdy na siebie przyjmuje.

Subskrypcja pożyczki niewątpliwie wymaga konieczności zaprowadzenia gruntownej rewizji swego budżetu dla każdego obywatela. W wielu wypadkach jest tu dużo do zrobienia, — ale dobrze będzie, gdy przy tej redukcji budżetu domowego, uwzględnione będą przedewszystkiem wydatki na zbędne towary, przywożone z zagranicy, a które wytwarzamy w kraju. Musimy wszakże śladem innych krajów dążyć do samowystarczalności.

Subskrypcja Pożyczki Narodowej będzie jednym z doniosłych aktów uświadomienia sobie tej konieczności. Tak właśnie będzie zrozumiana przez obcych, którzy patrzą na nas, o czem winniśmy pamiętać.

I dlatego właśnie z okazji subskrypcji obecnej pożyczki chcę podnieść jeszcze jeden niezmiernie dodatni moment. Mianowicie, nie chodzi jedynie, jak już podkreśliłem, o zadeklarowanie swego udziału, lecz o uświadomienie co czynność ta kryje, chodzi o to, aby szerokie sfery obywateli zrozumiały, że fakt podpisania niezależnie od wysokości — nie jest czynnością bierną, lecz aktywną. Odpowiedzialność za rozwój życia rozciąga się na całe społeczeństwo.

Ten moment szczególnie podkreślam, gdyż właśnie jednem z podstawowych zadań Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej, któremu przewodniczę, jest szerzenie wśród społeczeństwa świadomości, że każdy w swoim zakresie jest odpowiedzialny za rozwój gospodarczy Państwa, za zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego i za zmniejszenie bezrobocia. Zadanie to realizujemy przez szerzenie wiedzy gospodarczej wśród najszerszych sfer społeczeństwa naszego.

Niechajże subskrypcja Pożyczki Narodowej, która dziś jest obowiązkiem wszystkich, stanie się dla nas punktem zastanowienia się nad całokształtem zagadnień gospodarczych, nad tem, co można zrobić własnemi siłami dla przyspieszenia tętna życia gospodarczego. Podkreślam — własnemi siłami, gdyż na pomoc obcych, jak to znakomicie wykazała konferencja londyńska, nie mamy co liczyć i nie powinniśmy.

Opinja prezesa Związku Komunalnych Kas Oszczędności M. Szczepkowskiego.

— Rozpisana suma pożyczki jest niewielka i z pewnością będzie pokryta. Przypuszczam nawet, że subskrypcja powinna dać nadwyżkę, tembardziej, że chyba wszystkie ugrupowania polityczne, nie wyłączając opozycyjnych, będą popierały tę akcję, rozumiejąc, że chodzi tu o dobro kraju. Uzyskanie od społeczeństwa sumy 120 miljonów złotych nie powinno odbić się na obrotach wewnętrznych, ani też zmniejszyć płynności na naszym rynku pieniężnym. Cała suma pożyczki bowiem przeznaczona jest na cele budżetowe, a więc w najbliższym czasie z powrotem pójdzie w obrót.

Warunki pożyczki są bardzo dobre. Przedewszystkiem pożyczka jest tylko 10-letnia, a więc uważać ją można za krótkoterminową. Termin tej pożyczki jest więc taki sam, jak pożyczki inwestycyjnej, której kurs jest obecnie wyższy od nominału. Dalej dobremi warunkami Pożyczki Narodowej jest możność składania jej obligacyj według nominału jako wadja i kaucje, oraz jako spłaty podatku spadkowego. Pozatem obligacje tej pożyczki wolne są od wszelkiego rodzaju egzekucyj, co również niepozbawione jest dużego znaczenia praktycznego. Wreszcie podkreślić należy, że Pożyczka Narodowa emitowana jest w złotych w złocie, co stanowi najlepszą jej gwarancję.

Wezwanie organizacyj rolniczych.

Związek Izb i Organizacyj rolniczych Rzplitej Polskiej rozesłał do wszystkich podległych sobie organizacyj następującą odezwę:

„Dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 września r. b. ogłoszona została subskrypcja na Pożyczkę Narodową, której celem jest wzmocnienie naszych finansów państwowych w chwili, kiedy interes całego narodu wymaga spoistości i siły zarówno w walce o przynależne nam prawa w zespole innych narodów, jak i w walce z kryzysem gospodarczym o lepsze jutro, o rozwój gospodarczy i dobrobyt, zapewniony wszystkim Polakom.

Ogłoszona Pożyczka Narodowa, w założeniu swem słuszna i racjonalna, te właśnie cele uwzględnia i im służy. Z całą świadomością trudności gospodarczych, trosk i potrzeb, jakie dziś rolnictwo polskie przeżywa, świadomi jesteśmy tego, że stanowi ono trzon narodu naszego i że zgodnie z tradycją swoją, w miarę sił i możności weźmie czynny udział w dziele, które siły państwu i narodowi przysporzyć powinno. Dlatego wzywamy wszystkie organizacje wchodzące w skład Związku Izb i Organizacyj rolniczych, aby poprzez członków swoich zechciały wziąć czynny udział w lokalnych komitetach propagandy Pożyczki Narodowej i tem samem przyczynić się do jaknajwiększego jej powodzenia.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej: (—) *Kazimierz Fudakowski*, prezes; (—) *Stanisław Świerzawski*, wiceprezes; (—) *Dr Kazimierz Papara*, wiceprezes.

Przedsiębiorstwa komunikacyjne na Pożyczkę Narodową.

W celu omówienia sprawy udziału przemysłu komunikacyjnego w subskrypcji Pożyczki Narodowej oraz ustalenia przypuszczalnej wysokości subskrypcji Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych wezwał zrzeszone przedsiębiorstwo do wydelegowania swych przedstawicieli na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu Związku w dniu 19 bm. o godz. 1-szej po poł.

Kolejowcy subskrybują Pożyczkę Narodową.

Zarząd Główny Zjednoczenia Kolejowców Polskich, niezależnie od akcji na rzecz Pożyczki Narodowej, jaką Zjednoczenie przeprowadza w szeregach swych członków, uchwalił subskrybować z własnych funduszów organizacyjnych zł. 10.000 na Pożyczkę Narodową.

Przemysł krakowski spełnia obowiązek obywatelski.

Rada Związku Przemysłowców na posiedzeniu w dniu 14 bm. powzięła następującą uchwałę:

Przemysł zrzeszony w Związku Przemysłowców w Krakowie z całą gotowością przyłącza się do pełnej znaczenia akcji w sprawie Pożyczki Narodowej i w zrozumieniu obowiązku obywatelskiego będzie subskrybował kwoty odpowiadające normom, przyjętym przez C. Z. P. P. Ponadto podejmie się przemysł krakowski propagandy tej akcji na terenie województwa krakowskiego a specjalnie w obrębie swoich przedsiębiorstw. Rada Związku zaleca, aby subskrybowane kwoty zgłaszane były w komitecie wojewódzkim względnie powiatowym, a uwiadomienie o wysokości subskrypcji przesłane zostało do Związku Przemysłowców w Krakowie.

KRONIKA.

Warszawa 16 września.

— Kalendarz na sobotę: św. Ludmiły. Wschód słońca 5.00, zachód 17.37; wschód księżyca 0.46, zachód 16.24.

OGÓLNA.

— Wyjazd ks. nuncjusza apostolskiego msgr. Marmaggi. Dnia 15 opuścił Warszawę udając się do Rzymu J. E. ks. kardynał nuncjusz apostolski Marmaggi. Ks. nuncjusza żegnali na dworcu J. E. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup Gall, biskup Szlagowski oraz liczne duchowieństwo.

— Rada Izby rolniczej warszawskiej. Minister rolnictwa podpisał listę nominacyjną radców warszawskiej Izby rolniczej. Mianowani zostali: inż. Janusz Rudnicki komisarz tymczasowy W. I. R., inż. Tadeusz Zakrzewski dyr. Związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych, inż. Leon Bernstein ziemianin z powiatu płockiego, Bohdan Wyleżyński ziemianin z powiatu mińsko-mazowieckiego, inż. Jan Hausbrandt kierownik zakładów doświadczalnych lasów państwowych, Antoni Zaleski, Józef Szafraniec, drobni rolnicy, Marja Rudowska ziemianka z powiatu rypińskiego, Henryka Karczmarczykówna, drobna rolniczka. Narazie zatem mianowanych zostało 9 radców, nominacja 3 dalszych nastąpi później.

— Ciągnienie. Dziś w 8 dniu ciągnienia 5 klasy 27 polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: zł 20.000 na 57.547, po 5.000 zł na 1704, 6110, 23.643, 44.820, 84.274, 86.808, 110.758, 113.606, 132.945.

MIEJSKA.

— Obchód ku czci króla Sobieskiego w Warszawie. Komitet wojewódzki obchodu odsieczy wiedeńskiej zawiadamia, że w związku z uroczystościami mającemi odbyć się w Wilanowie 17 bm. od godz. 1 po poł. uruchomiona będzie komunikacja autobusowa na linji Warszawa, pl. Unji Lubelskiej—Wilanów. Uruchomione będą również dodatkowe pociągi na kolejce wilanowskiej, nadto zwiększona będzie liczba wagonów na linji Nr 2. Komitet obchodu zwraca się do wszystkich właścicieli domów i obywateli miasta Warszawy o dekorowanie w dniu 17 bm. domów flagami narodowemi.

— Z Polskiej Macierzy Szkolnej. Koło „Przyszłość" Polskiej Macierzy Szkolnej otwiera w końcu września br. przy Domu ludowym (Aleja 3 Maja 8) żeńskie kursy prywatne dla dorosłych. Z kursów tych korzystać mogą osoby, które ukończyły szkołę powszechną, a chciałyby doskonalić się dalej w języku polskim, historji ojczystej, nauce o Polsce i krajoznawstwie. Obok powyższych przedmiotów uczenice będą uczyć się kroju, bieliźniarstwa, haftu i rysunków z nauką o stylach. Bliższych informacyj zasięgnąć można w wydziale miejskim zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (Krakowskie Przedmieście 7 m 4) w godzinach biurowych.

— Nowy oddział szpitalny. Wydział szpitalnictwa zarządu miejskiego uruchomił nowy oddział dla chorych na dur brzuszny w szpitalu św. Łazarza. Oddział obliczony jest na 50 łóżek.

Wyścigi konne.

Wyniki z 10-go dnia sezonu jesiennego (14. IX).

Publiczności mało. Pogoda pochmurna, lecz bez deszczu. Tor lekki b. dobry. Silny wiatr zachodni utrudniał znacznie koniom finiszowanie, na prostej. — Gonitwy obsadzone niezbyt licznie rozegrane prawidłowo, dalej wyniki następujące: Gonitwę o nagrodę 2100 zł. dla 2 l. na dystansie 1100 mtr., ruszywszy z niejaką przewagą zaraz od startu, łatwo doprowadził gonitwę pierwszym do celownika og. Fridland włas. i hodowli p. L. Morzyckiego, bijąc o 3 dł. niezbyt wyjechaną Kadmee, trzeci i ostatni o 6 dł. Lubar. Wygr. w 1 m. 7 s., tot. 11 zł.

Nagrodę 1600 zł. dla 3 let. w gonitwie na dystansie 2100 mtr. wygrała b. łatwo kl. Erzsebet, st. „Lubicz", o 5 dł. od Juany, trzecia o 2 dł. Konstancja, bez miejsca Natan R. i Igraszka. Wygr. w 2 m. 17 i pół s., tot. 8 fr. 6, 5 i 24 zł.

Nagrodę III-ciej kategorji dla 3 let. i star. zdobył łatwo, prowadząc na całym 2400 mtr. dystansie, 6 l. Grzela p. M. Wąsowskiego, bijąc o 1 dł. 5 l. Lopka, trzecia o 4 dł. La-Sauzée, bez miejsca Jontek. Wygr. w 2 m. 36 s., tot. 6, 5 fr., 6 i 7 zł.

Bardzo liczne pole współzawodników, jak na nasze stosunki, zebrała u startu gonitwa o nagrodę 1800 zł. (III-ciej kateg.) dla 2 dł., na dystansie 1100 mtr.; ruszywszy pierwszą od startu silnie na finiszu wysyłana, wyścig wygrała, debiutantka Maskota, po Villars i Simplicite, hod. Stad. Państwowej, włas. st. „Lubie", bijąc pole złożone z 10 rywalizujących z nią rówieśników, Fulgorem, o szyję za nią u celownika, na czele, trzecia o pół dł. ogólna faworytka Havanita, bez miejsca Kydonja, Hagarth, Fuksja, Woronka, Prince-Galahad, Barka i Florencja II; Sekunda została wycofaną ze startu. Wygr. w 1 m. 7 i pół, tot. 74 fr. 9, 8 i 5,5 zł.

Gonitwę na dystansie 2800 mtr. przebytym w 3 m. 7 s. wygrał b. pewnie, bijąc o 2 dł. 6 l. Dama, 3 l. og. Lincoln p. B. Hessena. Trzeci o 2 dł. 4 l. Pandar, bez miejsca Valibal i Aramis. Tot. 7 fr. 6 i 12 zł.

Gonitwę o nagrodę 1400 zł. (VI-tej kateg.) dla 3 let. na dystansie 1600 mtr., finiszem łatwo wygrała kl. Granica st. „Ktery-Szepietów", bijąc o 1 dł. Jagódkę, trzecia o 1 i pół dł., prowadząca gonitwę od startu do tablic Junona II, dalej bardzo bliska Herminja, Palmyra, Enigma i ostatnia Pilica. Wygr. w 1 m. 42 s., tot. 53 fr. 8, 5,5 i 6,5 zł.

Gonitwę o nagrodę 2000 zł. dla 3 let. na dyst. 1600 mtr. b. łatwo finiszem, bijąc jedyną współzawodniczkę kl. Apotin, wygrał Dominator, własność i hodowli p. K. Dzierzbickiej z Bartoszówki, przebywając dystans w 1 m. 41 s., tot. 13 zł.

Nasi faworyci na dzień 16 bm.:

1) Defilada, Malgas.
2) Kolczuga, Irkut.
3) Gogo, Jumar.
4) Kasbek, Illuminata, Osbag.
5) Kombinator, Momus, Loridan.
6) Izzard, Turbin.
7) Pitigrilli, Dola III.
8) Grand, Eclair II.

Opieka nad bezrobotnymi Warszawy.

Świeżo ukazało się w druku obszerne i wszechstronne sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie za okres sprawozdawczy 1932/33 r.

Sprawozdanie to ilustruje bogaty dorobek społeczny tej ze wszechmiar pożytecznej instytucji, od siedmiu lat spieszącej z pomocą bezrobotnym stolicy.

Obecnie komitet posiada 14 punktów dożywiania, z których korzystało w ciągu ubiegłej zimy 32.000 bezrobotnych dziennie.

Pozatem komitet roztacza opiekę materjalną i kulturalną nad 4000 dzieci, oraz 2.000 rodzin w trzech głównych ośrodkach bezrobocia, a mianowicie na Woli, na Pradze i na Ochocie. Udziela również bezrobotnym pomocy lekarskiej i prawnej.

Ogólnie biorąc, w okresie sprawozdawczym działalność komitetu wzrosła trzykrotnie w stosunku do roku poprzedniego.

Obecnie należy się liczyć z tem, iż, wobec trwającego nadal bezrobocia, działalność komitetu w ciągu nadchodzącej zimy będzie musiała być utrzymaną na dotychczasowym conajmniej poziomie.

Ponieważ jednak komitet działalność swoją opiera w znacznej mierze na ofiarności publicznej — przeto samo społeczeństwo powinno jak najwcześniej pospieszyć z pomocą Komitetowi Obywatelskiemu, aby zapewnić bezrobotnym stolicy należytą opiekę w najcięższych miesiącach zbliżającej się zimy.

Kronika zamiejscowa.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO.

— Zasypywanie bieda-szybów. Prasa donosi, że onegdaj w Jaworznie organy techniczne gwarectwa jaworznickiego przystąpiły do zasypywania t. zw. „bieda-szybów", mających nieraz do 25 m głębokości. Zasypano dotychczas 36 bieda-szybów. Pozostało jeszcze 49 czynnych szybów. Robotnicy z zasypanych szybów otrzymali zajęcie w kamieniołomach gwarectwa jaworznickiego.

ZE LWOWA.

— Ustąpienie dyrektora muzeum. Marceli Harasimowicz, znany artysta malarz i dyrektor muzeum galerji lwowskiej przeszedł na emeryturę. Tymczasowe kierownictwo objął Dr Czołowski, dyr. archiwum miejskiego.

— Sądy doraźne we Lwowie. Dzisiaj rozpoczęła się we Lwowie przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko N. Medice, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Trybunałowi doraźnemu przewodniczyć będzie s. Medyński, wotują sędziowie Dworzak i Jagodziński. Oskarżenie wnosi prok. Krajewski. 19 bm. odbędzie się drugi proces doraźny również przeciwko szpiegom. Odpowiadać będą Franciszek Szaturski, szofer z Gródka Jagiellońskiego i Juljan Szaturski, stolarz ze Lwowa. I w tej rozprawie przewodniczyć będzie s. Medyński, a oskarżać prok. Krajewski. Trzeci sąd doraźny odbędzie się 22 bm. w Sokalu. Jako oskarżeni figurują Fedko Zdryl, Ilko Szewczuk i Mikita Buczko. Akt oskarżenia zarzuca im usiłowane zabójstwo na osobie Klemensa Starycha, sekretarza gminy Poździmirz. Oskarżeni są członkami OUN. Do Sokala zjedzie sąd lwowski w składzie: s. Medyński przewodniczący, s. o. Jagodziński i Michele wotanci. Oskarżenie wnosi prok. Minasowicz.

— Odnalezienie zaginionej uczennicy. Policja lwowska odnalazła 17-letnią Janinę Felczyńską, uczennicę gimnazjum w Kałuszu, która, przed dwoma laty zaginęła. Cygana Filikiewicza, w którego towarzystwie znaleziono uczennicę, aresztowano.

— 25-lecie Związku Strzeleckiego w Stanisławowie. W dniu dzisiejszym t. j. w piątek 15 bm. rozpoczynają się w Stanisławowie wspaniałe uroczystości strzeleckie, zorganizowane z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego i 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Na uroczystości stanisławowskie wyjeżdżają przedstawiciele naczelnych władz Związku Strzeleckiego z prezesem Paschalskim i komendantem głównym płk. dypl. Rusinem na czele.

Z POZNANIA.

— Zamknięcie zjazdu. W piątek przed południem po ostatnich posiedzeniach sekcyj zjazd lekarzy słowiańskich i zjazd polskich lekarzy i przyrodników został zamknięty. Uchwalono, że następny zjazd, w roku 1935, odbędzie się w Sofji. Po wyborze nowej stałej delegacji zjazdu przemówił prezes prof. Marchlewski, który po zreasumowaniu wyników obrad uczcił pamięć zmarłego przed kilku dniami Dra Karwowskiego.

— 40-lecie Zw. Kół Śpiewaczych w Poznaniu. Z okazji 40-lecia Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych, odbędzie się w Poznaniu w dniach 16 i 17 września zjazd śpiewaczy. Szereg uroczystości zjazdowych rozpocznie się w sobotę 16 bm. o godz. 16.30. uczczeniem pamięci zasłużonych działaczów związkowych, spoczywających na cmentarzach poznańskich. Wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej Pol. Związków Śpiewaczych i Muz. z referatami prezesa Zw. Wlkop. Dr L. Surzyńskiego i prof. Wiechowicza a o godz. 19 koncertować będą w parku Moniuszki chóry „Arionu", „Echa" i „Hasła".

Z POMORZA.

— Kaszubi fundują samolot. Ludność kaszubska wybrzeża organizuje komitet obywatelski, którego zadaniem będzie ufundowanie samolotu turystycznego na międzynarodowy Challenge w 1934 r.

— Konsulowie honorowi w Gdańsku. Dzisiaj popołudniu przybyła do Gdańska wycieczka konsulów honorowych w towarzystwie przedstawicieli M. S. Z.

— Obóz koncentracyjny w Gdańsku. Wysoki Komisarz Ligi Narodów p. Rosting zwiedził dzisiaj obóz koncentracyjny dla przeciwników politycznych obecnej władzy w Gdańsku. Obóz ten urządzony jest z byłej twierdzy pruskiej w Wisłoujściu i ma zastąpić kilka obozów, które pierwotnie planowano urządzić w szeregu miejscowości na obszarze Wolnego Miasta. Przywódca socjalistów tutejszych Brill, osadzony pierwotnie w areszcie ochronnym na kilka miesięcy wypuszczony został wczoraj po odsiedzeniu 24 dni na podstawie wydanego naskutek interwencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów zarządzenia senatu ograniczającego termin aresztu ochronnego z 3 miesięcy na 3 tygodnie.

— Manifestacja hitlerowska w Gdańsku. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Gdańsku z okazji otwarcia pierwszych Targów Brunatnych wielka manifestacja hitlerowskich oddziałów bojowych i wszystkich organizacyj rzemieślniczych i handlowych.

Z POLESIA.

— Napad na ambulans pocztowy. Dnia 14 bm. o 9.30 wieczorem 2 czy 3 nieujętych dotąd bandytów dokonało napadu na ambulans pocztowy zdążający do stacji Bereza Kartuska koło Brześcia nad Bugiem. Pocztyljon został zabity, woźnica zaś ściągnięty z wozu i zostawiony na miejscu napadu. Bandyci zrabowali 2.000 zł. oraz worek z listami. Wdrożono natychmiast poszukiwania i śledztwo.

Z WILNA.

— Dalsze ucieczki z Bolszewji. Z pogranicza nadchodzą wieści o dalszych ucieczkach chłopów z Bolszewji. Również przedostają się do Polski osoby, które w swoim czasie zbiegły do Sowietów. Wśród tych ostatnich pewna liczba poborowych żydów. Ponadto przez Stołpce przejechała grupa żydów, którzy w roku ubiegłym wyjechali do t. zw. „republiki żydowskiej" na Syberji. Warunki życiowe w jakich tam się znaleźli okazują się niedowytrzymania. Wracający utrzymują, że jeszcze kilkuset mieszkańców „republiki" złożyło podanie do władz sowieckich z prośbą o zezwolenie na wyjazd.

Paderewski przyjeżdża do Wielkopolski na wypoczynek.

W dniach najbliższych do Wielkopolski przyjechać ma na 2-tygodniowy pobyt wypoczynkowy Ignacy Paderewski.

Mistrz Paderewski zamieszka w Laskach, pow. kępiński, który to majątek jest własnością Uniwersytetu poznańskiego. Majątek ten został w roku 1920 wykupiony z rąk niemieckich przez ś. p.

A. SIGDWICK.

Latarnicy.

(Powieść).

—ooo—

18) (Ciąg dalszy).

— Pan z pewnością nie spodziewał się zastać mnie tutaj...

— Przeciwnie, byłem całkiem pewny.

Poszli razem przez piaski i wrzosowiska do lasu Oxshot, gdzie znaleźli zaciszną polankę i jeziorko okrążone wierzbami.

— Nie powinnam była tu przychodzić, ani zgłaszać się po list, wszakże to jest jakby schadzka pokryjomu.

— Słowa, słowa! — zaprzeczył Clive — jesteś moją przyszłą żoną, musieliśmy się porozumieć, gdzie i jak cię poślubię.

— Dziękuję panu pięknie.

— Co mam przez to rozumieć?

— Bo jeszcze ani razu nie powiedziałam, że chcę wyjść za pana.

— Czyżbyś przyszła inaczej?

Spierali się jak dzieci i godzili znów, a każda chwila zbliżała ich do siebie coraz bardziej i wzmagała w nich poczucie wzajemnej przynależności; lecz gdy przyszło do rzeczy realnych, niebo ich zachmurzyło się nieco.

— Więc cóż teraz zrobimy? — pytała Helga — ja nie mogę tak żyć, nie znoszę kłamstwa, a nie pokazałam nawet pańskiego listu, matce.

— Pisany był tylko dla ciebie.

— A i dziś wykradłam się prawie z domu, wrócę późno, nigdy nie wydalałam się na tak długo.

— Są istotnie trudności — zgodził się Clive — gdyby szło o kogo innego, powiedziałbym, że trzeba się zwrócić do ojca i powiedzieć mu szczerze, lecz ja teraz nie mogę.

— Na niczby się to zresztą nie zdało — odrzekła Helga — bo mój ojciec nie zgodziłby się.

— Mój również, lękam się, że jest rozjątrzony.

— On na nas? Nie ma chyba powodu.

— Moja droga, znasz tylko jedną stronę sprawy; mój ojciec jest człowiekiem twardym w interesach, przyznaję to, lecz nie jest zbrodniarzem; postąpił też z pewnością zgodnie z prawem.

— Zależy od tego, co pan nazywa prawem.

— Nie mówmy lepiej o naszych ojcach, Helgo, myślmy o sobie; — ale Helga nie dała się tak łatwo zbić z tropu.

— Pomyśl pan, jak się wam powodzi, a jaki jest nasz los, to chyba mówi za siebie.

— Małżeństwo nasze może wszystko naprawić. — Spostrzegł jednak, że krzywda ojca jest dla niej nie podlegającem wątpliwości tabu i że lepiej nie poruszać tej historji.

— Czyż zechcesz czekać na mnie Helgo; będę pracował i zdobędę niezależność. Czy tylko będziesz miała cierpliwość; czy przyrzekasz mi, że nie zostaniesz nigdy żoną innego.

— Przyrzekam, choć wątpię, żebyśmy się mogli kiedy pobrać, ale to nie ma znaczenia.

— Jakto?

— Teraz, gdy już wiemy o sobie, gdyśmy wszystko powiedzieli, jestem i tak szczęśliwa.

— Mnie to nie wystarcza — odrzekł Clive.

XI.

Ojciec Cliva — John Ashley, był synem własnych czynów; zdobył ogromny majątek, lecz nie miał sam przez się pozycji towarzyskiej, a wiedział, że ci ludzie nawet, którzy głoszą demokratyczną równość, oceniają bystro najlżejsze odcienia, dzielące społeczeństwo na różne stopnie drabiny społecznej. By zdobyć to czego mu brakło, ożenił się z ubogą panną dla jej koligacji, lecz małżeństwo to przyniosło mu zawód. Pani Ashley miała już lat trzydzieści, gdy poślubiła Ashleya; wyszła za niego, bo chciała mieć dom własny i dzieci, a osiągnąwszy to, czuła się zadowolnioną i nie dbała ani trochę o stosunki towarzyskie. Była wykwintna, a nawet wybredna, lecz nie światowa, dzieci, książki, ogród wystarczały jej. Przyjmowała u siebie chętnie kuzyna, który był inteligentnym, lecz ubogim proboszczem, a nie troszczyła się bynajmniej o innego, który był członkiem izby lordów, a nawet wyśmiewała go. Gościła też nieraz u siebie całymi tygodniami ubogich krewnych, zamiast zapraszać tych, których obecność przydałaby świetności domowi. Tak zrozumiana gościnność była całkiem sprzeczna z nadziejami, jakie łączył z tą cnotą John Ashley. Tak więc Clive i jego siostra, wyrośli w domu, w którym panował lekki rozdźwięk między mężem i żoną i jak się to często dzieje w takich razach, syn zgadzał się lepiej z matką, córka ze swoim daddy. Rozdźwięk ten nie przybrał zresztą nigdy zbyt jaskrawych form, pani Ashley była na to zbyt taktowna, a w pewnej mierze zbyt obojętna, a dzięki temu, poczynania pana Ashleya ulegały czasem małym katastrofom. Gdy raz naprzykład wydano wielki obiad dla lorda Purslane, sadza zapaliła się w kominach i fakt ten ciężył nad całem przyjęciem, doprowadzając do rozpaczy pana Ashley.

— Jak się to mogło stać? — pytał żony po odjeździe gości.

— To jest nieuwaga kucharza, nie wiem dlaczego nie kazał wyczyścić kominów — odrzekła spokojnie pani Ashley, zajęta studjowaniem nowego katalogu nasion, który jej nadesłano.

— Więc pocóż trzymać tak niedbałego kucharza, jego lordowska mość pomyśli, że nie potrafimy wydać porządnego obiadu.

— Jego, co? — spytała pani Ashley — a! myślisz stary Purslane; a czy mówił ci co o garden party.

W ten sposób wspomniano po raz pierwszy u Ashley'ów o w e e k e n d w Cromwell parku.

Aby wyjaśnić rzecz całą pokrótce, należy nadmienić, że lord Purslane miał w sąsiedztwie Ashleyów pałacyk letni i park, który zwał swoją chałupą, że tuż obok rodzina Hille posiadała obrzydliwą dużą willę z czerwonych cegieł, którą zwała swem cottage, nieopodal zaś pani Warwick miała śliczny zabytkowy dom, z epoki georgiańskiej, który zwała swym dworem wiejskim. Ashleyowie posiadali ładny cottage, który zwał się Cromwell cottage, podczas kiedy posiadłość lorda Purslane zwała się Cromwell park. Dom Ashleyów miał dziewięć sypialnych pokoi, cztery bawialnie, cztery akry ogrodu i dwie cieplarnie. Lord Purslane, który przed trzydziestu laty był tylko panem Arden, zawdzięczał swe znaczne mienie epidemji, która w jednym dniu zabiła ojca jego żony i jedynego jej brata.

W pewien poniedziałek, miała jeszcze pani Arden tylko pięćdziesiąt tysięcy funtów, wydzielonych jej przez ojca. W sobotę nie miała już ojca ani brata, lecz stała się dziedziczką przeszło miljonowej fortuny; fakt ten utwierdził późniejszego lorda Purslane w przekonaniu, że specjalna opatrzność czuwa nad jego rodem jak na to zasługuje. Był to człowiek okazałej postawy, dość płytki, który miał szczęście w życiu, lecz posiadał dość taktu, by nie mówić o tem zawiele; żona jego była dobrą miłą kobietą, która nie otrząsnęła się nigdy z ciosu, jakim była dla niej śmierć ojca i brata. Oboje lubili bardzo panią Ashley i jej dzieci, męża jej przyjmowali jakim był; podobnie jak i państwa Hille. Pani Warwick była ich starą znajomą zdawna zaprzyjaźnioną. Ponieważ Cromwell-cottage i „Cromwell park" graniczyły z sobą, młodzi obu rodzin widywali się często, a syn lorda Purslane Jakób Arden, zaczął wyróżniać siostrę Clive Ashley imieniem Violet. Była to panienka dobra i ładna, podobna do matki, po której odziedziczyła delikatną urodę, duchowo jednak przypominała raczej ojca i patrzyła trzeźwo na życie; gama jej uczuć nie była zbyt urozmaicona, była jedną z tych panien, dla których wszystko, co się im podoba, jest „całkiem sympatyczne", czy to będzie nowy kapelusz, nowy dom, czy nowa religja. Gdy poznała Jakóba Arden i przeniknęła jego zamiary, uznała, że małżeństwo z nim może być całkiem sympatyczne, rodzice Jakóba nie byli może oczarowani, lecz i nie sprzeciwiali się zbytnio, gdyż majątek Ashleya wzrósł w ostatnich czasach tak bardzo, że córka jego nie była partją do pogardzenia.

Tak się przedstawiało środowisko, w którem ukazać się miała niedługo Helga Byrne, zaproszona przez panią Warwick na parę letnich tygodni. Co więcej, znaleźć się miała również w tem gronie, Marcella Stair, zaprzyjaźniona zarówno z rodziną Hille, jak z Ashleyami. Ciotka Marcelli, która mieszkała w Surbiton i której okna wychodziły na ogród państwa Byrne, była osobą trudnego charakteru i miała ciągle jakieś zajścia ze służbą — była ona tytularną opiekunką panny Stair, o ile można było mówić o opiece roztoczonej nad osobą tak samodzielną, jak Marcella. Przybywszy do czerwonej willi państwa Hille, Marcella opowiedziała im, że w domu ciotki nastąpiło w ostatnich czasach przesilenie: wszystkie trzy służące opuściły ją jednocześnie, tak że w domu została tylko osobista pokojowa Marcelli Francuzka, imieniem Wirginia.

(C. d. n.)

Heljodora Święcickiego, pierwszego rektora Uniw. poznańskiego, od rodziny hrabiów Thurn-Taxis.

Pobyt Ignacego Paderewskiego ma charakter ściśle prywatny.

Polacy na Kongresie historji sztuki w Sztokholmie.

W Sztokholmie onegdaj nastąpiło zamknięcie XIII międzynarodowego kongresu historji sztuki. Na kongresie wygłosiło referaty pięciu delegatów polskich, a mianowicie prof. W. Tatarkiewicz mówił o „Renesansie w XVII w.", J. Starzyński o „Mecenacie króla Jana Sobieskiego", M. Morelowski (Wilno) na temat „Wpływy niderlandzkie i włoskie w architekturze Wilna" i J. Święcicki (Lwów) „Dawna sztuka ukraińska i jej pierwsze cechy narodowe". Wielki sukces miał odczyt, który na ostatniem posiedzeniu plenarnem wygłosił doc. U. J. Dr St. Komornicki na temat „Geografja artystyczna Renesansu włoskiego w Polsce".

Gminy i koszta szkolne

Ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministerstwem oświaty wyjaśnia w sprawie wykonywania postanowień o obowiązku szkolnym, że ani ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, ani też rozporządzenie Rady ministrów z tego samego roku nie dają inspektorom szkolnym podstaw prawnych do żądania od gmin, aby pokrywały koszty wykonywanych przez nich postanowień o obowiązku szkolnym.

Kalendarzyk łowiecki na październik.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz województwa śląskiego, w październiku przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające-szaraki (do 20 października), zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem, bażanty-koguty, bażanty-kury, dropie, dropie-kamionki, dzikie indyki-samce (do 15 października), dzikie indyki-samice (do 15 października), żbiki, kuny leśne i nurki.

Oszczerca skazany na rok aresztu i 2000 zł. grzywny

Proces senatora Sobolewskiego przeciw „Polonji" katowickiej.

Wczoraj w sądzie okręgowym warszawskim odbyła się sprawa, którą senator Sobolewski wytoczył redakcji „Polonji" katowickiej o zniesławienie w druku. Jak wiadomo „Polonja" w początkach stycznia b. r. w całym szeregu artykułów inkryminowała sen. Sobolewskiemu rozmaite uwłaczające godności osobistej zarzuty.

Rozprawie przewodniczył sędzia Popowski, a w skład trybunału wchodzili sędziowie: Rybiński i Kramer. Na rozprawie stawił się oskarżyciel prywatny senator Sobolewski w towarzystwie swego pełnomocnika mec. Mieczysława Ettingera. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Polonji" Augustyn Pustelnik, którego bronił adw. Adam Prager.

Po zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego sędziego Popowskiego oraz po sprawdzeniu personaljów Pustelnika pierwszy otrzymał głos sen. Sobolewski, który w zwięzłem i ścisłem przemówieniu krok za krokiem, fakt za faktem, obalał wszystkie zarzuty i insynuacje, skierowane przeciw niemu w artykułach „Polonji". Obrońca oskarżonego szeregiem pytań usiłował osłabić wrażenie przemówienia sen. Sobolewskiego, co mu się jednak całkowicie nie udało. W pewnej chwili adw. Pragier włożył w usta sen. Sobolewskiego słowa, których ten wogóle nie wypowiedział. Adw. Ettinger ten wybieg obrońcy oskarżonego natychmiast jednak sparaliżował. Po zaprzysiężeniu świadków oskarżyciela, albowiem świadkowie obrony: sen. Korfanty oraz ks. Pszczyński nie stawili się, nastąpiło przesłuchanie świadków. Kolejno przed trybunałem stanęli: b. premjer Skulski, minister Targowski, sen. Dobiecki, Dr Pawlikowski, sen. Wędziagolski, p. Tadeusz Czułowski, p. Lewin i Szein.

Wszyscy świadkowie w sposób jak najbardziej kategoryczny zaprzeczyli zarzutom podniesionym przez „Polonję" oraz domniemanym faktom, które — jak się z przewodu sądowego dobitnie okazało — redakcja „Polonji" dosłownie wyssała z palca, jak np. opowiadanie o rozmaitych konferencjach z rozmaitemi osobistościami, które odbywać się miały w mieszkaniu sen. Sobolewskiego. Świadkowie, których większość wymieniona była z nazwiska w artykułach „Polonji" kategorycznie stwierdzili, że w konferencjach tych nie brali udziału, albowiem nie miały one wogóle miejsca. Pewną niespodzianką dla obrony oskarżonego, która zrobiła bardzo duże wrażenie na sali sądowej, było oświadczenie sen. Dobieckiego, który odczytał protokół zeznań Śleszyńskiego, rzekomego głównego autora artykułów „Polonji", iż Śleszyński nie udzielał „Polonji" żadnych informacyj, i że informacje te mogły się dostać do redakcji pisma senatora Korfantego tylko w jakiś inny sposób bezpośredni lub pośredni od ks. Pszczyńskiego. Zeznania te ś. p. Śleszyński podpisał osobiście i złożył je w obecności sen. Dobieckiego i pułk. Piątkowskiego z własnej inicjatywy i na własne żądanie. Już po przesłuchaniu świadków, których zeznania ani trochę nie osłabiły, a raczej w pewnych chwilach wzmocniły interwencje obrońcy oskarżonego — sprawa stała się dla wszystkich obecnych na sali zapełnie jasna. Po półgodzinnej przerwie zabrał głos mec. Ettinger, który w doskonałem przemówieniu wykazał zarówno pod względem prawnym, jak i merytorycznym całą potworność i perfidję zarzutów, skierowanych przez „Polonję" przeciw osobie sen. Sobolewskiego. Dr Ettinger podkreślił w szczególności fakt, że artykuły „Polonji" ukazały się właśnie wtedy, kiedy w Genewie toczyła się sprawa ks. Pszczyńskiego. Tak więc pismo stanowiące własność i redagowane przez leadera jednego ze stronnictw polskich, p. sen. Korfantego, występowało z sukursem dla nielojalnego obywatela polskiego Niemca, który atakował rząd i państwo polskie.

Po przemówieniu oskarżyciela prywatnego zabrał głos obrońca red. Pustelnika adw. Pragier, starając się osłabić zeznania świadków, jak i przemówienie swego przeciwnika. Raz jeszcze w dobitny b. sposób parował niezbyt fortunne porównania adw. Pragiera mec. Ettinger. — Następnie kilka słów wyjaśnienia w związku z przemówieniem obr. Pragiera wypowiedział sen. Sobolewski. Po oświadczeniu p. Pustelnika, że nic nie ma więcej do dodania poza tem, co powiedział jego obrońca, nastąpiła półgodzinna przerwa. Wśród ogólnego napięcia na sali przewodniczący sędzia Popowski odczytał wyrok mocą którego oskarżony Pustelnik, redaktor odpowiedzialny „Polonji" skazany został na 1 rok aresztu, 2000 zł. grzywny zł zamianą na 50 dni aresztu w razie niemożności zapłacenia oraz na koszta sądowe i zwrot kosztów oskarżycielowi i ogłoszenie wyroku w „Kurjerze Warszawskim" i „Polonji" na własny koszt.

Surowy wymiar kary spowodowany został — jak zaznaczył sędzia Popowski w motywach wyroku — faktem, iż obrona nie zdołała przeprowadzić ani jednego dowody prawdy, natomiast wręcz odwrotnie na podstawie zeznań całego szeregu świadków oraz dokumentów — sąd ustalił, iż wszystkie zarzuty i inkryminacje „Polonji" są pozbawione jakiegokolwiek śladu prawdy.

Obrońca skazanego zapowiedział wniesienie apelacji.

— — — — — — — — — — —

Warto na marginesie tej sprawy przytoczyć niektóre dość dziwne fakty. Oto obrońcą „Polonji", a więc senatora Korfantego — bo przecież „Sitzredaktor" Pustelnik był tylko formalnie oskarżonym — otóż obrońcą Korfantego był poseł, czynny członek PPS—CKW adw. Pragier. Ten sam poseł-adwokat, który jeszcze przed wypadkami majowymi w sądzie marszałkowskim przeciw Korfantemu, jako jeden z sędziów wydał sentencję stwierdzającą, że „pobieranie przez p. Korfantego subsydjów od górnośląskiego związku górniczo-hutniczego nie licowało z godnością posła i publicysty" i która stwierdzała dalej, że „postępowanie posła Korfantego w stosunku do spraw podatkowych jako prezesa rady nadzorczej Banku Śląskiego nie było zgodne z przepisami prawa i dobrymi obyczajami kupieckimi". — Drugi fakt godny zaznaczenia. Oto wczorajsze „ABC" zamieściło obszerną korespondencję z Katowic, niewątpliwie inspirowaną przez p. Korfantego albo sfery do p. Korfantego zbliżone, która nazywa Śleszyńskiego „chwilowym" zmarłym. Możemy zapewnić redakcję „ABC", „korespondenta" tego katowickiego pisma, że adw. Ettinger złożył na wczorajszej rozprawie sądowej do akt sprawy oryginalny wyciąg z ksiąg kościelnych jednej z parafij wiedeńskich, który stanowi akt zgonu Śleszyńskiego. Prawdopodobnie sprawozdawca sądowy „ABC" o tem swoje pismo już poinformował, tylko nie zdążył tego uczynić dość wcześnie.

Z trybuny i prasy.

Od „Słowa" do słowa.

Artykuły wstępne „Słowa" wileńskiego, skierowane przeciwko nawiązywaniu stosunków „ze Wschodem" i doradzające kierować się drogą na Berljn oraz wydrukowany w temże piśmie odczyt ks. Eustachego Sapiehy z tezą, streszczającą się w zdaniu, że „dążeniem polityki polskiej powinno być wytworzenie porozumienia francusko-niemiecko-polskiego, które to porozumienie stałoby się osią pokojowych stosunków Europy i około którego mogłyby później zgrupować się inne państwa „europejskie" — wywołały w „Gazecie Polskiej" bardzo stanowczą replikę. Podkreśliwszy zdecydowane nastroje bojowo-napastnicze hitlerowskich Niemiec, „Gazeta Polska" w artykule „Od „Słowa" do słowa" między innemi pisze:

Ten stan rzeczy brany być musi pod uwagę przez politykę polską. Jest też objektywnie zrozumiałą rzeczą, że i przez inne państwa — z tych samych względów natury obronnej — jest pod uwagę brany. Toteż nic dziwnego, że polityka rządu Rzplitej, dążąca aktywnie do stworzenia gwarancji pokoju na Wschodzie wspólnie z temi państwami, które uznają się za równie zainteresowane w niedopuszczeniu do zakłócenia istniejącego status quo — spotkała się z uznaniem całego społeczeństwa, niezależnie od najpoważniejszych nawet różnic i walk wewnętrznych. Nie powracalibyśmy też do tego tematu, gdyby nie to, że pewne wystąpienia publiczne — do których nie przywiązujemy większej wagi — znalazły niespodziewanie silne echo poza granicami kraju, w środowiskach politycznych nie orjentujących się dostatecznie w naszym wewnętrznym rozkładzie sił i wpływów.

W konkluzji „Gazeta Polska" oświadcza:

Stwarza to dla nas potrzebę zajęcia stanowiska. Stwierdzić musimy mianowicie z całą stanowczością, że poglądy, reprezentowane przez redakcję „Słowa" wileńskiego — pomimo, iż p. Mackiewicz jest posłem, należącym do Klubu B. B., zarówno jak i odczyt p. E. Sapiehy — pomimo, iż jest on b. ministrem spraw zagranicznych, oraz b. posłem tegoż klubu — nie odpowiadają w żadnej mierze poglądom zarówno rządu Rzplitej jak i obozu naszego; przeciwnie, są z niemi krańcowo rozbieżne. To konstatujemy dla uniknięcia nieporozumień nazewnątrz.

Zagraniczni dygnitarze wojskowi we Lwowie.

Goście spotkają się z Marsz. Piłsudskim.

W „Republice" czytamy:

Wczoraj rano przez Lwów przejeżdżali dwaj generałowie francuscy, generał łotewski oraz attachés wojskowi austrjacki, estoński, bułgarski, rumuński, amerykański, hiszpański, włoski, węgierski, japoński, turecki, sowiecki i niemiecki, którzy udawali się na manewry. (Wymienionym towarzyszył szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski z kilku wyższymi oficerami.

Goście na dworcu kolejowym byli powitani przez gen. Popowicza, poczem udali się na śniadanie do Hotelu George'a. Następnie zwiedzili Panoramę Racławicką, Cmentarz Obrońców Lwowa i rozkoszowali się widokiem okolicy z Wysokiego Zamku. Po trzygodzinnym pobycie goście autami odjechali na teren manewrów. W rejonie Stanisławowa goście zagraniczni mają się spotkać z Marszałkiem Piłsudskim, który ze swoją świtą wyjedzie z Zaleszczyk na jeden dzień.

Rekonstrukcja gabinetu czechosłowackiego.

Praga 15 września.

(PAT) Prezes Rady ministrów Malypetr przeprowadził rozmowy zarówno z poszczególnymi ministrami, jak i kierownikami partyj koalicyjnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dojdzie do pewnych przesunięć osobowych w gabinecie, lecz zapowiadane większe zmiany nie nastąpią. Krążą pogłoski, że pełnomocnictwa, udzielone rządowi przed ferjami, zostaną przedłużone i rozszerzone również na pewne zagadnienia natury politycznej. W szczególności chodzi o ukrócenie działalności wywrotowych żywiołów zarówno lewicowych, jak i prawicowych.

Stronnictwo ks. Hlinki do gabinetu nie wejdzie.

Praga 15 września.

(PAT) Minister Hodża w mowie wygłoszonej w Turczańskim św. Marcinie oświadczył m. in., że wydarzenia ostatnich tygodni (Nitra) odsunęły możliwość wciągnięcia do rządu słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki, co było najgorętszem życzeniem mówcy. Wreszcie zapowiedział, że w prezydjum Rady ministrów zorganizowany zostanie specjalny referat do spraw osobowych Słowaczyzny.

Zaostrzenie sytuacji gospodarczej w Stanach Zjedn.

Londyn 15 września.

(PAT) Ostatnie wiadomości z Ameryki zdają się wskazywać na poważne trudności, na jakie natrafia w danej chwili prezydent Roosevelt. Z jednej strony trudności zostosowania się przemysłowców do nowego kodeksu pracy wywołują strajki robotników, żądających natychmiastowego wprowadzenia w życie nowego kodeksu. Strajkują górnicy w Pensylwanji w liczbie około 40.000 ludzi. Doszło nawet wczoraj do poważnych zaburzeń, w czasie których 15 osób zostało poranionych.

Z drugiej strony przemysł amerykański zaczyna silnie odczuwać brak kapitału obrotowego, którego banki nie chcą mu przyznawać, bojąc się ryzyka.

Prezydent Roosevelt rozważa obecnie nową formę pomocy przemysłowi przez udzielanie mu pożyczek i kredytów ze strony rządu Stanów Zjednoczonych. W Londynie oceniają podobne rozszerzenie polityki kredytowej jako inflację dolara.

Krwawy strajk górników.

Nowy Jork 15 września.

(Tel. wl.) W południowo-zachodniej części pensylwańskiego zagłębia węglowego, gdzie strajkuje obecnie przeszło 10 tysięcy górników doszło do krwawych starć z policją, przyczem większa liczba górników odniosła rany, w tem 6 ciężkie.

Zwłoki króla Fajsala w Bagdadzie.

Haifa 15 września.

(PAT) Krążownik angielski przybył do Haify, wioząc na pokładzie zwłoki króla Fajsala. Szczątki jego zniesiono z okrętu i przeniesiono na lotnisko, gdzie odbyły się uroczystości religijne. Przeszło 15.000-ny tłum Arabów otoczył orszak niosący zwłoki. Arabowie tłoczyli się, chcąc dotknąć zwłok swego przywódcy. Policja konna nie mogła opanować naporu tysięcznych tłumów, które obaliły baldachim, pod którym siedzieli dostojnicy muzułmańscy. Kilkadziesiąt osób odniosło lekkie rany. Ostatecznie policja zdołała utorować drogę dla orszaku ze szczątkami króla Fajsala na lotnisko, skąd samolotem przewieziono je do Bagdadu, stolicy Iraku.

Powitanie delegacji polskiej w Budapeszcie.

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Testament Jaśnie Pana".**
TEATR NOWY: Codziennie wznowiona sztuka **„Świt, dzień i noc".**
TEATR LETNI: Dziś premjera komedji **„Spódniczka czy toga".**

TEATR POLSKI: Nieczynny.
TEATR MAŁY: Nieczynny.
TEATR ATENEUM: Nieczynny.
TEATR KAMERALNY: Nieczynny.
TEATR MORSKIE OKO: Nieczynny.
TEATR 8.30 (ul. Mokotowska): **„Hotel Imperial".**
TEATR 8.30 (ul. Wolska): **„Kobieta, która wie czego chce".**
TEATR REX: Rewje **„Wszystko dla wszystkich".**
TEATR ŻEROMSKIEGO: „Djablica".
CYGANERJA: Codziennie wielka rewja **„Rampam-pam".**

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Alfa: „Martwy dom".
Apollo: „Dzieje grzechu".
Atlantic: „Pieśń nad pieśniami".
Capitol: „Jasnowłosy sen" i „Demon wielkiego miasta".
Casino: „Nowoczesny Robinson".
Colloseum: „14 lipca".
Europa: „Uśmiech szczęścia".
Filharmonja: „Pożegnanie z bronią".
Hollywood: „Rotambole" i rewja.
Stylowy: „Jaką mnie pragniesz".
Światowid: „Noc w Kairze".
Majestic: „Dom Kiszot".

Radjo.

Audycja podhalańska.

W niedzielę 17 b. m. o godz. 17.15 radjostacja warszawska nadaje koncert mało znanej, a niezmiernie bogatej i ciekawej w swym muzycznym folklorze, muzyki podhalańskiej. Koncert poprzedzi słowem wstępnem p. Stanisław Mierczyński, który zobrazuje „Podhale w muzyce i pieśni". Program koncertu zawiera „Suitę podhalańską" i „Taniec góralski" Mierczyńskiego, oraz oryginalne pieśni w układzie Mierczyńskiego, które odśpiewają pp.: Kama Norska i Cecylja Izygrynówna.

Koncert muzyki lekkiej z udziałem Janiny Kulczyckiej.

Dn. 17 b. m. o godz. 20 w koncercie muzyki lekkiej pod dyrekcją Stanisława Nawrota, orkiestra Polskiego Radja wykona szereg utworów Straussa, Offenbacha, Rajczaka i Namysłowskiego.

Piosenki i arje z operetek odśpiewa artystka operetkowa, p. Janina Kulczycka.

Uświęcona tradycja w radjofonji angielskiej.

Od chwili swego założenia, czyli od lat 11, brytyjski broadcasting wstrzymywał się od emisyj co niedziela, pomiędzy godzinami 18 a 20. Cisza panująca w tych godzinach na falach eteru była wyrazem czci dla praktyk religijnych obywateli W. Brytanji, w tym czasie bowiem odbywało się wieczorne nabożeństwo; i wszystko byłoby piękne, gdyby nie — reklama! A reklama to taki ptaszek, który — jak jaskółka — potrafi sobie uwić gniazdko nawet pod stropem świątyni — toteż cisza, zarządzona przez B. B. C. i uświęcona jedenastoletnią tradycją, nie została w danym wypadku uszanowaną: pokusa była zbyt silna a przewidywany zysk zbyt wielki — broadcasting milczał każdej niedzieli od godz. 18 do 20 — czyż to nie była przerwa wskazana dla zachwalania zaprawy do podłóg, pasty do zębów, mydła do golenia, konserw, dżemów i tylu innych znakomitych wyrobów, których B. B. C. nie chciało reklamować w granicach kraju?! Czyż to nie było okno, przez które te wszystkie pożyteczne dane mogły wpadać do Anglji z zagranicy?! W wyniku tego rozumowania we Francji i Belgji powstało kilka rozgłośni, których zadaniem było zachwalać przed publicznością angielską — wyroby angielskie i uskuteczniać tę reklamę każdej niedzieli pomiędzy g. 18 a 20.

Ten stan rzeczy trwał dość długo. B. B. C. dla tradycji milczało, a pozakrajowe rozgłośnie dla zysku szerzyły reklamę. Dziś wreszcie Dyrekcja brytyjskiego broadcastingu zdobywa się na zerwanie z tradycją i podaje do wiadomości ogółu, i począwszy od 17 przyszłego miesiąca wypełni tradycyjną przerwę emisjami o treści religijnej.

Moskwa buduje pałac radjowy.

Komisja Radjowa Komisarjatu Poczt i Telegrafów ogłasza konkurs na najlepszy projekt Pałacu Radjowego, który ma powstać w najbliższym czasie w Moskwie. Nagrody w liczbie ośmiu, ogólnej wartości 38.000 rubli, mają być rozdzielone pomiędzy laureatów konkursu.

Wspomnienia z wakacyj w radjo.

Berlińska Funk-Stunde organizowała niezwykły konkurs, w którym mogą brać udział jedynie dzieci poniżej lat 16. Fale eteru wyróżnią tym razem najbardziej odczute i najlepiej opowiedziane wspomnienia ze świeżo spędzonych wakacyj. Czar przeżyć dziecięcych i radość bezpośredniego obcowania z naturą zaprawia poraz ostatni w sezonie tchnieniem ubiegłego lata chłodny powiew nadchodzącej jesieni...

Program na niedzielę 17 września.

10: Nabożeństwo z Krakowa. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12.15: Koncert ork. pod dyr. J. Ozimińskiego i Berta Prywman-Kiszycerowa (śpiew). 14: „Pasieka przed zimą" — wygł. prof. Lucjan Dobrzyński. 15.05: Muzyka z płyt. 16: Program dla młodzieży. 16.30: Muzyka lekka z płyt. 17: Odczyt p. t. „Od czego zależy zdrowie naszych najmłodszych dzieci?" — wygł. dr Józef Lubczyński. 18: Audycja podhalańska. 19: Słuchowisko ze Lwowa p. t. „Wesele w Jaworowie", pióra Julji Duszyńskiej. 19.40: Skrzynka techniczna. 20: Koncert muzyki lekkiej z udz. Janiny Kulczyńskiej. 21: „Na wesołej lwowskiej fali". 22: Muzyka taneczna. 22.25: Sport. 22.45: Muzyka taneczna (d. c.).

Powietrznym szlakiem 5 K. L. K. T.

Znakomity konstruktor inż. pil. Jerzy Drzewiecki, zdobywca 3-ciej nagrody w 5 K. L. K. T., dzieli się swemi wrażeniami z czytelnikami „Dnia Polskiego".

Tegoroczny, piąty zkolei, Krajowy lotniczy konkurs turystyczny zakończył się, jak wiadomo, ubiegłej niedzieli. W ostatnim dniu konkursu i w ostatnim etapie, czwartej próby lotu okrężnego, zawodnicy wystartowali o godzinie 5-ej rano z Poznania i trasą na Bydgoszcz, Kościerzynę, Gdynię, Inowrocław, Lidzbark, Płock przybyli do Warszawy, przelatując ogólnie w tym dniu 782 klm. Wszystkie samoloty w liczbie 19-tu odbyły ostatni etap bez wypadku.

W Warszawie, w oczekiwaniu zwycięzcy konkursu, zebrały się na lotnisku mokotowskiem tłumy publiczności. Na kilka minut przed godz. 5-tą zapalono świecę dymną na znak otwarcia lotniska do lądowania, a w kilka chwil później ukazał się na horyzoncie pierwszy samolot konkursowy. Był to aparat RWD-5 pilotowany przez por. M. Pronaszkę z Aeroklubu warszawskiego. W odstępach parominutowych lądowały następnie samoloty pilotowane przez pil. Szarka z Aeroklubu lwowskiego, inż. J. Drzewieckiego z Aeroklubu warsz., kpt. Halewskiego i t. d.

Wieczorem w sali konferencyjnej Ministerjum Komunikacji odbyła się uroczystość zamknięcia 5-tego K. L. K. T. Zagaił ją kierownik zawodów ppłk. B. Kwieciński, składając na wstępie podziękowanie Zarządu Głównego LOPP za umożliwienie odbycia konkursu oraz zawodnikom — za wzięcie udziału w zawodach. Następnie przystąpiono do rozdania nagród. Pierwszą nagrodę przyznano Doświadczalnym Zakładom Lotniczym w Warszawie (4000 zł.) — zdobył ją por. Pronaszko, drugą, Aeroklubowi lwowskiemu (3000 zł.) — pilot Szarek, trzecią Doświadczalnym Zakładom Lotniczym (2000 zł.) — inż. Jerzy Drzewiecki, następne — dla Aeroklubu warszawskiego (1500 zł.) — kpt. Halewski, i dla tegoż Aeroklubu (1000 zł.) — pilot Wysiekierski.

* * *

A teraz posłuchajmy co mówi o przebiegu zawodów jeden z uczestników, zdobywca trzeciej nagrody inż. pil. Jerzy Drzewiecki, jeden z konstruktorów sławnych samolotów RWD, które w ostatnim konkursie odniosły ponowny i całkowity triumf, zdobywając niemal wszystkie czołowe miejsca.

Inż. Drzewieckiego trudno jest uchwycić na kilka chwil rozmowy. Cały dzień urzęduje w Doświadczalnych Zakładach Lotniczych na Okęciu. Na skutek kilka moich telefonów, a prawie za każdym razem otrzymywałem odpowiedź, że... „inż. Drzewicki w tej chwili lata...", znakomity konstruktor chętnie zgadza się udzielić czytelnikom „Dnia Polskiego" swych wrażeń z ostatniego konkursu, wyznaczając mi spotkanie w swem mieszkaniu prywatnem.

— Pyta się pan — rozpoczyna swe ciekawe uwagi inż. Drzewiecki — która z czterech prób 5-tego K. L. K. T. była najtrudniejsza? Otóż mojem zdaniem żadna z tych prób nie przedstawiała większych trudności. Niewątpliwie pierwsza z nich, lądowanie w kole, wymagała od pilota pewnych umiejętności, ale ostatecznie trudno przypuścić, aby w tak poważnym konkursie jakim z całą pewnością był 5-ty K. L. K. T. mógł brać udział pilot zupełnie początkujący. Próba pierwsza, jak zresztą już jest powszechnie wiadome, była jedynie próbą sprawności pilota. Moim zdaniem kwestja wylądowania koło chorągiewki w okolicy mniej więcej 10 metrów jest sprawdzianem umiejętności pilota. Wylądowanie jednak w odległości bliższej jest już kwestją — szczęścia. Jako przykład podam, że w próbie tej jeden z pilotów wylądował zdawało się na tej samej odległości co i ja — niemniej jednak kadłub jego aparatu był dłuższy (kadłub mojej RWD był o metr krótszy) przeto w rezultacie przyznano mu lepsze miejsce w klasyfikacji. Próba druga była w zasadzie tylko wyliczeniem przeciętnej z jaką pilot miał przebyć próbę czwartą (lot okrężny) — trzecia próba natomiast była tak łatwa, że wszyscy chyba uczestnicy konkursu otrzymali tu maksimum — t. j. 100 punktów dodatnich.

— Najpoważniejszą niewątpliwie próbą — ciągnie dalej swe uwagi inż. Drzewiecki — był lot okrężny. Przedewszystkiem jeśli chodzi o próbę sprawności aparatów. I tu dodać muszę, że nasze RWD nie sprawiły żadnej niespodzianki. Nie chodziłoby mi nawet specjalnie o to, czy właśnie pierwsze miejsce obsadzi RWD, ale o wynik zespołowy. Ten wynik zespołowy uważam w klasyfikacji ogólnej 5-tego K. L. K. T. za zupełnie zadawalający.

— Który z etapów lotu okrężnego był najwięcej męczący?

— Jeśli chodzi o mnie, najwięcej dały mi się we znaki pierwsze etapy. Dodać tu trzeba, że właśnie w pierwszych etapach warunki atmosferyczne były wyjątkowo nieprzychylne. Przelot na odcinku Grodno—Wilno był wyjątkowo nieprzyjemny z powodu ogromnego „rzucania" maszyną. Im większa szybkość samolotu, tem oczywiście większe „kołysanie". Z drugiej strony zmniejszenie szybkości groziło otrzymaniem punktów karnych. Były chwile, że obawiałem się, iż mi się aparat rozleci w powietrzu. Ale się nie rozleciał — dodaje z uśmiechem inż. Drzewiecki.

— A mgła w Łodzi, która tyle kłopotu sprawiła uczestnikom konkursu?

— Ja osobiście na tej mgle „zarobiłem" na czysto. Niestety wyniki tego etapu komisja lotu postanowiła unieważnić. Mianowicie — mimo zakazu komisarza lotniska, nawiasem mówiąc, sprzecznego z regulaminem — dostałem się do Łodzi. Mgła rzeczywiście była duża. Po wylądowaniu w Łodzi, zdobyłem 15 minut przewagi nad por. Pronaszką i około 40 minut nad pil. Szarkiem. Gdyby uwzględniono ten etap miałbym w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce. Jak się jednak rzekło, komisja lotu okrężnego, po długich debatach, etap ten unieważniła.

— Pogodę dobrą mieliście dopiero od Poznania?

— Raczej już od Katowic. W Poznaniu, gdzie podejmowano nas nadzwyczaj serdecznie — w dniu odlotu t. j. rankiem 10 b. m. znowu zwoje mgły spowiły ziemię. Z tego powodu opóźniono start o 40 minut. Po starcie, żegnając gród Przemysława, odnosiło się wrażenie, że Poznań i okolice zalane są jakgdyby mlekiem. Jedynie szczyty wysokich budowli, kominów fabrycznych i drzew sterczały ponad temi zwojami białej, gęstej mgły. W górze natomiast było pogodnie i słonecznie. Piękny widok.

— Ostatni etap mimo sporej ilości kilometrów był najprzyjemniejszy. Tak pięknej pogody jaka panowała w tym dniu dawno już nie pamiętam.

— A teraz, inżynierze, pytanie z innej beczki — czy mianowicie ma pan zamiar wziąć udział w przyszłorocznem „Challenge'u" w Warszawie?

Ogorzała, szczupła twarz mego rozmówcy rozjaśnia się w szerokim uśmiechu.

— Czy mam zamiar? Ależ oczywiście. Mam zamiar, tylko mnie nie chcą puścić! Aparatu mi mogą nie dać!

— ?...

— No, moje Zakłady Doświadczalne — powiadały, że jestem na to, abym konstruował, montował samoloty — a nie poto — żebym latał...

— No i co będzie?

— Nie stać mnie na to, abym mógł sobie teraz zafundować własny samolot. To coś koło 40.000 zł. Ale, gdy będę kiedy mógł sobie w przyszłości pozwolić na własną maszynę — żadne zakazy mnie nie powstrzymają — i nikt nie będzie w stanie sprzeciwić się moim lotom. Nie wiem co mnie doprawdy więcej pasjonuje — konstrukcja aparatów, czy samo latanie?

— Jedno i drugie — dorzucam.

— Tak jedno i drugie — odpowiada w zamyśleniu inż. Drzewiecki.

— Chciałbym jeszcze wiedzieć — zdanie pana o tragicznym locie ś. p. kpt. Lewoniewskiego? — Jaka jest pańska opinja o możliwości pobicia rekordu?

— Gdyby nie smutny wypadek, rekord byłby z całą pewnością pobity — i to dość znacznie. Aparat PZL-19 był w zupełności predestynowany do tego. Szukając przyczyn tragicznego rozbicia, odrzucam zdecydowanie jakikolwiek defekt samolotu. Ostatnie depesze, jako przyczynę, podają nawałnicę jaka nagle podczas nocy zaskoczyła naszych lotników. Wydaje mi się — to najistotniejszą przyczyną katastrofy — a przytem loty nocne w raidzie długodystansowym należą do najtrudniejszych i wymagają bardzo sumiennego treningu — kończy swe uwagi mój rozmówca.

S. G-ski.

Dział gospodarczy.

Rewizja polskich traktatów handlowych.

Najbliższe tygodnie będą bardzo pracowite w dziedzinie naszej polityki traktatowej. Polska przystąpiła jednocześnie do rokowań handlowych, zmierzających do rewizji dotychczasowych umów handlowych z kilkoma państwami. Traktaty handlowe z temi państwami mają ulec zmianom, wypływającym z konieczności dostosowania ich przepisów do wchodzących w życie z dniem 10 października r. b. nowych norm celnych, wprowadzanych nową taryfą celną.

W Paryżu toczą się już od tygodnia pertraktacje, mające na celu zawarcie traktatu handlowego na miejsce obowiązujących obecnie dwóch umów konwencyjnych. Pertraktacje te rozwijają się dość pomyślnie. Prace nad ułożeniem traktatu handlowego polsko- francuskiego potrwają jeszcze parę tygodni.

Jutro rozpoczynają się rokowania handlowe ze Szwajcarją w Bernie. Rokowania te będą miały na celu załatwienie całokształtu spraw kontyngentowych i celnych w handlu polsko-szwajcarskim. Prace przygotowawcze prowadzone z obu stron przy wzajemnem porozumieniu pozwalają spodziewać się, że rokowania polsko-szwajcarskie nie napotkają na poważniejsze trudności.

Dziś zaś, t. j. dnia 15 b. m. nastąpi otwarcie w Warszawie rokowań handlowych z Czechosłowacją. Z państwem tem łączył nas dotychczas najobszerniejszy pod względem części taryfowej traktat handlowy. Na stawkach konwencyjnych przewidzianych w tym traktacie opiera się znaczna część przyznawanych ulg przy imporcie na klauzuli największego uprzywilejowania. Część taryfowa dotychczasowego traktatu polsko-czechosłowackiego musi więc być dostosowana do nowych norm przyszłej taryfy celnej.

Wreszcie, jeśli chodzi o Austrję, to traktat handlowy jest niemal w całości przygotowany i uzgodniony. Polska oczekuje obecnie na ostatnie propozycje austrjackie, dotyczące nielicznych nieuzgodnionych dotąd kwestyj. Odpowiedź Austrji nieco się przedłuża ze względu na zaangażowanie zainteresowanego aparatu urzędniczego w Austrji innemi pracami. Ostatecznie więc zakończenie rokowań polsko-austrjackich nastąpi po ustaniu tych przeszkód technicznych.

Kronika.

POLSKA.

Bydło rasowe i wyroby wełniane dla ZSRR. Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", za pośrednictwem „Sowpoltorgu" delegacja sowiecka ostatnio zakupiła w Polsce 300 sztuk bydła rasowego, które ma być przeznaczone dla gospodarstw wiejskich (kołchozów). Jednocześnie Sowiety zawarły umowę z przemysłowcami łódzkimi na dostawę do Z. S. R. R. wyrobów wełnianych na sumę 200 tys. złotych.

Podpisanie umowy zbiorowej w przemyśle cukrowniczym. Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w dniu 13 bm. Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska podpisał ze Związkiem Zawodowym Robotników Cukrowni umowę zbiorową, ustalającą warunki pracy i stawki zarobkowe robotników przemysłu cukrowniczego, w roku kampanijnym 1933/34. W nowej umowie utrzymane zostały wszystkie dotychczas obowiązujące zasady i warunki wynagrodzenia pracy w cukrowniach, położonych na wymienionych terenach.

Produkcja i sprzedaż zapałek w kraju. W ciągu 8-miu miesięcy rb. produkcja zapałek wyniosła w Polsce 53.388.7 skrzyń, z czego najwięcej wyprodukowano w styczniu, a mianowicie 10.536.8 skrzyń i marcu — 10.488.6 skrzyń. Ogółem sprzedano w ciągu tegoż okresu 60.284.- skrzyń. Nadwyżka sprzedaży nad produkcją była pokryta z zapasu.

13.6% spadku frekwencji — 8% spadku premji towarowej na kolejach. Przewóz podróżnych na kolejach polskich w II kwartale r. b. (91 dni) wyniósł ogółem 25,452.132 podróżnych i w porównaniu z II-gim kwartałem r. ub. (29,464.076 podróżnych) zmniejszył się o 13.6%. Celem wzmożenia ruchu pasażerskiego uruchomiono pociągi wycieczkowe t. zw. „popularne" oraz wycieczkowe krajoznawcze i okolicznościowe. Takich pociągów uruchomionych przez wszystkie dyrekcje kolejowe było w kwietniu 17 i przewieziono w nich 7.792 podróżnych, w maju — 48 i przewieziono w nich 37.518 podróżnych, w czerwcu 86, które przewiozły 65.906 podróżnych. Regularność biegu pociągów pasażerskich dalekobieżnych w okresie sprawozdawczym wahała się od 86 do 97%. Według dotychczasowych obliczeń w II-gim kwartale rb. polskie koleje państwowe przy 72 dniach roboczych przewiozły 9,950.390 tonn towarów, nie wliczając w to przewozów kolejowych gospodarczych, w porównaniu z II-gim kwartałem r. ub. przewieziono o 8.1% mniej (73 dni robocze — 10,822.230 tonn). Naładowano w II-gim kwartale rb. na stacjach linij normalnotorowych P. K. P. i W. M. Gdańska 754.434 wagony 15-to tonnowe, a przyjęto od kolei zagranicznych 77.787 wagonów z ładunkami, adresowanemi do Polski oraz przechodzącemi przez Polskę tranzytem czyli razem przewieziono 822.221 wag. ładownych (włącznie z przesyłkami gospodarczemi).

Zatarg o płace w ciężkim przemyśle. Sprawa płac pracowników umysłowych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku nie została jeszcze zadecydowana. Ostateczne załatwienie spodziewane jest w końcu bieżącego miesiąca. Nie jest jednak wykluczone, że **w związku z rozpisaniem subskrypcji na Pożyczkę Narodową, sprawa obniżki płac pracowników umysłowych zostanie odroczona,** celem umożliwienia związkom zawodowym przeprowadzenia odpowiedniej agitacji subskrypcyjnej.

ZAGRANICA.

Dodatni handel zagraniczny Litwy. Bilans handlowy Litwy za sierpień br. wykazał nieznaczne saldo dodatnie w wysokości 0.7 milj. litów. Eksport w tym miesiącu wyniósł 14 milj. litów, a import — 13.3 milj. litów.

Spis bydła we Włoszech. Spis bydła we Włoszech wykazał istnienie: 979.188 koni, 471.879 mułów i 904.921 osłów. Ponadto ilość byków, krów i wołów wynosiła 7,093.483 sztuk, świń — 3,321.624, owiec i baranów 10,269.349, kóz 1.892.895.

Spadek ilości nierogacizny w Anglji. Stan pogłowia nierogacizny w Anglji uległ zmniejszeniu w porównaniu z 1932 r. o blisko 6%. Na terenie właściwej Anglji ilość nierogacizny zmniejszyła się o 3.8% i wynosi obecnie nieco powyżej 3 miljonów sztuk. W Szkocji ilość świń pozostała na poziomie ubiegłego roku i wynosi 166 tys. sztuk. W północnej Irlandji natomiast pogłowie wzrosło o 23% i wynosi 270 tys. sztuk. Na terenie Wolnego Państwa Irlandzkiego ilość nierogacizny zmniejszyła się o blisko 19% i wynosi obecnie 901 tys. sztuk.

Nowe stawki celne na drób bity w Anglji. Z dniem 15 bm. weszła w życie nowa stawka celna na drób bity, z wyjątkiem indyków i perliczek, wynosząca 3 pensy od 1 funta ang. Dotychczasowa stawka wynosiła 10% od wartości towaru. Nowe cło stanowić będzie poważne utrudnienie dla eksportu drobiu z Polski.

Projekt podwyżek celnych w Stanach Zjednoczonych. W amerykańskich sferach rządowych rozważana jest obecnie kwestja podwyższenia stawek taryfy celnej, **celem wyrównania podwyżki kosztów produkcji,** jaka nastąpiła w związku z realizowaniem planu odbudowy gospodarczej.

Cofnięcie wyjątkowych zarządzeń na gieldzie zbożowej w Kanadzie. Wyjątkowe zarządzenia, ograniczające wahania cen pszenicy i owsa, wprowadzone na gieldzie zbożowej 15 sierpnia rb. zostały obecnie cofnięte, po poddaniu tej kwestji pod głosowanie członków gieldy.

Ograniczenie importu zbóż w Holandji. Rząd postanowił przyjść z pomocą krajowej produkcji zbożowej, zwłaszcza produkcji pszenicy. W tym celu wprowadzono cło na pszenicę pastewną (skażoną) w wysokości 1 florena hol. od 100 kg. oraz na owies w wysokości 3 flor. hol. od 100 kg. Cenę pszenicy, przeznaczonej dla konsumcji ludności, rząd zamierza podnieść do poziomu przedwojennego i w tym celu od połowy sierpnia wprowadził monopol przywozu na rzecz Centralnego Instytutu Pszennego w Hadze. Pozatem powyższy instytut otrzymał monopol przywozu jęczmienia, żyta, owsa, kukurydzy i ryżu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 15 września 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·75, 125·18, 124·44, Holandja 360·75, 361·65 359·85, Londyn 28·30, 28·45, 28·15 Nowy York 6·09, 6·13 6·05, Nowy York telegr. 6·10 6·14, 6·05, Paryż 35·—, 35·09, 34·91, Szwajcarja 173·18, 173·6 , 172·75. Włochy 47·12, 47·35, 46·89, Berlin w obr. pryw. 213·45. Tendencja słabsza.

Akcje: Bank Polski 81·—, Lilpop 10·10, 11·—, Tendencja słabsza.

Pożyczki i papiery wartościowe 4% inwestycyjna 104·50, 5% konwersyjna 51·50, 52·—, 6% dolarowa 60·75 4% dolarowa 48·25, 48·50, 7%, stabilizacyjna 51·75, 52·38 drobne i 54·50 setki, Listy zast. BGK bez zmiany.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·08—6·0,

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 59·50 dillonowska 71·50, stabilizacyjna 75⅞, warszawska 45·— śląska 47·25.

Giełda Züryohska: (PAT) Paryż 20·20·5 Londyn 16·34, Nowy York 3·51, Belgja 72·—, Włochy 27·7 Hiszpanja 43·15, Holandja 208·20, Berlin 123·30, Wiedeń 72·64 noty 7·25, Sztokholm 84·25, Oslo 82·—, Kopenhaga 73·, Sofja —·—, Praga 15·36, **Warszawa 57·80**, Białogród 7·—, Ateny 2·93, Konstantynopol 2·47, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·25, Japonja —·—.

Londyn 15 września.

(Tel. wł.) W związku z utrzymującemi się pogłoskami inflacyjnemi w Ameryce kształtuje się kurs dolara a równocześnie i funta angielskiego, dalej zniżkowo. Dolara notowano w Londynie 4.68, w Zurychu 5.50, w Paryżu 17.35 i w Amsterdamie 1.61 i ¼. Funta angielskiego notowano w Zurychu 16.31, w Paryżu 80.78 i w Amsterdamie 7.84.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 15 września 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: — żyto stand. I. 14·25—14·75, pszenica nowa jednolita 22·00—22·50, pszenica nowa zbierana 21·00—22·00 owies jednol. 14·00—15·00, owies zbier. 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka bez obrotów, proso bez obrotów, groch polny z workiem 21·00—23·00, groch Victoria z workiem 24·00—27·00 wyka 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, łubin niebieski 00·00—00·00, łubin żółty 00·00—0·00, rzepak zimowy 37·00—39·00, rzepik zimowy 37·00—39·00, rzepik letni 37·00—39·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa nowa 40·00—45·00, mąka pszenna gat. I nowa 37·00—40·00, mąka pszenna II. po luksusow. 34·00—37·00, mąka pszenna gat. III. pośrednia nowa 20·00—25·00, mąka żytnia pytl. 25·00—27·00, żytnia razowa i sitkowa 19·00—21·00, otręby pszenne 9·50—10·00, żytnie 7·50—8·00, kuchy lniane 16·00—16·50, kuchy rzepakowe 13·00—13·50, kuchy słonecznik 16·50—17·00, Seradela nie notownaa, mak 50·00—60·00

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków, 15 września 1933 r.

Pszenica dworska czerw stand. 22·50—23·00, pszenica biała stand. 22·25—22·50, pszenica targ. stand. 21·75—22·00, żyto dworskie stand. 14·75—15·00, targowe stand. 14·50—14·75, owies dworski stand. 11·50—12·00, targowy stand. 10·75—11·00, jęczmień browarniany dworski 18·00—20·00, jęczmień na krupy dworski 15·50—16·00, jęczmień na krupy targowy 15·00—15·50, kukurudza krajowa 00·00—00·00, kukurudza cinquantino rumuńska 00·00—00·00, groch Viktoria 25·00—28·00, półwiktorja małopolski 00·00—00·00, zwykły jadalny 23·00—25·00, polny pastewny 00·00—00·00, do siewu 00·00—00·00 peluszka 00·00—00·00, siano słodkie nowe 6·00—7·00, średnie 4·50—5·00, kwaśne 0·00—0·00, słodkie stare 0·00—0·00, koniczyna pastewna nowa 6·50—7·50, słoma długa 3·75—4·25, mierzwa luzem 3·75—4·25, prasowana 3·00—3·75, rzepak zimowy z workiem 35·00—36·00, rzepik czyszczony słodki 40·00—42·00, mak niebieski z workiem 66·00—70·00, szary 62·00—65·00, kminek czyszczony kraj. 140·00—145·00, mąka pszenna okr. krak.: grysik pszenny 43·00—44·00, grysikowa 40·00—41·00, 45% 40·00 41·50, 60% poznańska 35·00—36·00, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 26·00—26·25, II. gat. sitkowa 15·50—16·00, razowa 21·50—22·00, mąka żytnia okr. poznań. I. gat. 65% 26·00—26·25, razówka graham pszenny 30·00—31·00, otręby żytnie 7·00—7·25, pszenne 7·25—7·50, mąka czerwona z workiem 10·00—11·00, pęcak fabryczny z workiem 26·00—27·00, chłopski bez worka 23·00—24·00, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 26·50—27·5 , chłopska bez worka 23·00—24·00, kasza jaglana fabryczna 00·00—00·00, chłopska 00·00—00·00, kasza tatarczana cała 40·00—42·00, łamana 37·00—39·00,

Tendencja: spokojna, dowozy średnie

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 14 września 1933 r.

Ceny orjentacyjne

Żyto 14·50—14·75. pszenica nowa, zdatna do przemiału 19·50—20·00, jęczmień browarowy 16·00—17·00, jęczmień 691 g/l 14·00—14·50, jęczmień 662 g/l 13·00—14·00, owies 13·00—13·25, mąka żytnia 65% wł. worek 22·25—22·50, mąka pszenna 65% wł. worka 33·00—35·00, otręby żytnie 8·50—0·00, pszenne 8·50—9·00, pszenne (grube) 9·50—10·00 rzepak zimowy 35·00—36·00, rzepik zimowy 39·00—40·00, gorczyca 40·00—42·00, wyka latowa 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, groch Viktorja 18·00—21·00, groch Folgera 21·00—23·00, mak niebieski 52·00—57·00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Papież zniósł ceremonjał całowania go w rękę.

Ilość pielgrzymów przyjeżdżająca stale do Rzymu jest olbrzymia. Wszyscy oczywiście pragną zobaczyć Ojca świętego i dostąpić zaszczytu pocałowania go w rękę. Wypełniają sale i schody pałacu watykańskiego, oczekując przejścia Papieża. Obecnie jednak Papież zniósł ten zwyczaj podawania ręki do całowania, ponieważ to przechodzenie przez tłum wiernych, w którym każdy gorączkowo pragnął się do niego przybliżyć, było dla niego wielce męczącem.

Odtąd będzie papież przyjmował pielgrzymów w wielkiej sali błogosławieństwa, gdzie ze swojego tronu rozmawiać będzie z wiernymi.

Patronka lotników

Patronką lotników francuskich jest, podobnie jak św. Krzysztof patronem automobilistów, Notre-Dame-du-Platin.

Według legendy, z końcem szesnastego wieku rybacy, których statek znajdował się we wielkiem niebezpieczeństwie z powodu burzy, uczynili ślub, że jeśli ocaleją wraz z okrętem wzniosą Najświętszej Marji Pannie pomnik wśród skał Saint-Palais nad morzem. Ocaleni spełnili swój ślub. Od tego czasu okoliczni rybacy nigdy nie wyjeżdżali na morze, nie błagając pod statuą Matkę Boską o opiekę i pomoc. Wielka też ilość rozmaitych ptaków stale nawiedzała to miejsce. Pewnego dnia rybak, po skierowaniu się do św. figury, wsiadł do łodzi i był bardzo zdziwiony wielką liczbą ptaków, które od statuy mu towarzyszyły. Następnie ptaki te, przez cały czas jego pobytu na morzu, latały nad łodzią i znikły dopiero po bezpiecznym wylądowaniu rybaka w porcie. Legenda ta bardzo szybko się rozniosła, że „wszystko co płynie na falach i unosi się w powietrzu, znajduje się pod opieką Najświętszej Marji Panny".

Z pod tego pomnika rozpoczynały się pierwsze kroki lotnicze. Według opowiadań, stąd pierwszy lotnik w 1785 roku czynił próby wzniesienia się w powietrze. Rozwój lotnictwa przyczyniał się do rozsławiania miejsca ze statuą. Tak, że Ludwik Blériot po przelocie przez kanał La Manche otrzymał medal z wizerunkiem Notre-Dame-du-Platin, opiekunką lotników.

Obecnie w miejscu, gdzie dawniej stała statua, wznosi się kaplica przed Saint-Palais sur Mer. Wnętrze jego jest zawieszone ogromną ilością miniaturowych samolocików, złożonych jako wota przez lotników francuskich. Dnia 8 września każdego roku przybywa tu bardzo wielu pielgrzymów, by złożyć hołd Opiekunce lotników. W tym roku przybyło wraz z pielgrzymami kilka samolotów. Podczas pięknych uroczystości rzucano z nich kwiaty na morze i kaplicę, latając nad głowami pochylonemi przed Tą, pod której opieką się znajduje „wszystko co płynie na falach i unosi się w powietrzu".

Walizka zdradziła Einsteina.

Wszyscy wielcy uczeni są mniej lub więcej dystraktami. Einstein również nie wyłamuje się z pod tej zasady, dzięki czemu jego pobyt w Londynie, który zamierzał utrzymać w tajemnicy, został ujawniony.

Kiedy Einstein wysiadł wraz ze swoją żoną na Victoria Station w Londynie spostrzegł, że w jego bagażu brakuje jedna walizka i natychmiast udał się do urzędu ruchu, by swoją zgubę zgłosić. Rozpoczęto poszukiwania, które zwróciły uwagę zawsze bacznych reporterów. Poznali uczonego i zaczęli go obsypywać pytaniami, na co Einstein oświadczył, że już nic nie ma do powiedzenia prasie, pozatem co powiedział przed wyjazdem z Belgji.

Pani Einsteinowa zdawała się być najbardziej niezadowolona z rozpoznania męża i zdradzała objawy wielkiego zdenerwowania, powtarzając parokrotnie:

„On nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, które mu grozi".

Po chwili uczony widząc, że poszukiwania czynione za jego walizką, zwracają coraz większą uwagę na jego osobę oświadczył, że prawdopodobnie zostawił ją na statku, którym przyjechał z Ostendy i jak najpospieszniej odjechał ze stacji ku wielkiej radości swojej małżonki.

Ostatni sukces Edwarda VII

Jak wiadomo, król angielski był wielkim amatorem pięknych koni i dobrych cygar i jak wykazują monografje, ostatnie chwile jego życia zostały osłodzone sukcesem klaczy z królewskiej stajni na londyńskim torze.

Jeszcze dnia 5 maja 1910 r. król przyjął na audjencji swoich ministrów. Zapalił nawet swoje ulubione cygaro, po chwili jednak napadł go silny atak kaszlu i wyszeptał, że jeśli to dłużej potrwa, nie będzie w stanie przetrzymać choroby.

godzinach. ogłosili wielce pesymistyczny biuletyn

Nazajutrz lekarze zbadawszy króla, w rannych godzinach ogłosili wielce pesymistyczny biuletyn uważając, że serce już jest bardzo osłabione. Król jednak był spokojny, spróbował znowu wypalić cygaro, które mu już jednak żadnej przyjemności nie sprawiło.

Tymczasem miasto zaalarmowane rannym komunikatem, niepokoiło się i z trwogą obserwowało sztandar na maszcie zamku królewskiego, który spuszczony do pół wysokości, oznaczałby zbliżanie się agonji. Sztandar jednak powiewał na silnym wietrze.

Tego samego popołudnia odbywała się gonitwa, w której zapowiedziany był udział klaczy ze stajni królewskiej. Publiczność niepokoiła się, czy ze względu na ciężki stan zdrowia króla, udział „Witch of the air", bo tak się nazywała klacz, nie zostanie odwołany. Rozkaz jednak został wydany z pałacu buckinghamskiego i koń znalazł się na starcie, poczem wygrał bieg wśród ogólnej owacji. Wiadomość o zwycięstwie została natychmiast przetelegrafowana do króla, który, kiedy ks. Walji mu gratulował, wyszeptał: „Tak, już słyszałem. Bardzo się cieszę". W chwilę potem położył się poto, by już więcej nie powstać.

Samochód, robiący looping.

Mała plaża, tak bardzo lubiana przez Londyńczyków, Westcliffe-on-Sea, była miejscem wypadku, jaki zdarzył się kandydatowi na kierowcę samochodowego M. Kenny.

Właściciel miejscowego garażu goszcząc u siebie M. Kenny'ego, kupca z Londynu, poprosił go, by zapalił mu motor dużego autobusu, chcąc wypróbować pracę silnika. Poczciwy kupiec, który nigdy z samochodem nie miał do czynienia, tylko nim jeździł jako pasażer, chętnie zgodził się spełnić prośbę przyjaciela. Wsiadł do autobusu, nacisnął starter, włączył sprzęgło i trzeci bieg. Samochód ruszył z wielką szybkością. Wyjechał jak szalony z garażu, przebył ulicę, zniszczył parapet odgradzający ulicę od plaży znajdującej się poniżej kilkunastu metrów i wpadł w tę przepaść, czyniąc w powietrzu looping. Na piasek jednak upadł kołami, a będąc w ruchu popędził do morza. Niefortunnemu szoferowi niewiele się stało. Poranił się lekko. Natomiast gorzej wyszły osoby, które, korzystając z wrześniowego słońca, wypoczywały na plaży, leżąc prawie na linji jazdy autobusu. M. Pegg nie zdołał usunąć się na czas, a widząc pędzący wóz, zasłonił głowę rękoma i starał się ją ukryć w piasku. Nie pomogło mu to jednak zbytnio. Koła rozszalałego samochodu przejechały mu po lewej ręce, łamiąc ją.

Prasa angielska porównuje ten wyczyn niefortunnego kierowcy ze scenami z filmów z Buster Keatonem.

Organista bez palców.

Do jakiego stopnia wytrwałą pracą można, będąc ułomnym, opanować sztukę gry na organach, świadczy najlepiej konkurs jaki odbył się jako egzamin przyjęcia do królewskiej szkoły organistów we Wielkiej Brytanji.

Między innymi stanął do egzaminu inwalida Reginald Silly Levir, który w walkach w czasie wojny światowej pod Ypres stracił, rażony granatem, trzy palce u prawej ręki. Mimo tego jednak gra on doskonale na organach. W tym celu wszystkie tony, jakie wydobywa się normalnie pociśnięciem palców prawej ręki, wygrywa pedałem i lewą ręką, przy pomocy oczywiście pozostałych palców prawej ręki.

O świetnej grze jego świadczą niesłychanie trudne warunki egzaminacyjne. Należało bowiem odrazu odegrać pewien hymn, którego melodję podano na innym instrumencie, oraz odegrać czterotonowe pieśni kościelne. Mimo tych ciężkich warunków, które przyczyniły się do odrzucenia siedmiu kandydatów, Reginald Silly Levis został przyjęty i otrzymał pierwsze miejsce.

Wyspa Haiti będzie się nazywała Hispaniola.

Biuro Geograficzne Stanów Zjednoczonych wydało rozporządzenie, na mocy którego zmienia się nazwę wyspy Haiti na Hispaniola. Wyspa ta stanowi terytorjum dwóch republik: Haiti i San Domingo. Małe te państwa znajdują się pod protektoratem Stanów Zjednoczonych.

Amerykanie tłumaczą nadanie tej nazwy trudnościami, jakie sprawia dla poczty częste mylenie adresów do miejscowości jednej republiki z drugą. Chcąc to znieść a uważając się za rządzących temi terytorjami, zmienili nazwę. Zamiast Haiti i San Domingo będzie Hispaniola. Okazuje się jednak, że nazwa ta była używaną dawniej na określenie wyspy. Byłoby to więc tylko przywróceniem starej nazwy.

Obawiać się jednak należy, czy świat uzna tę nową nomenklaturę i zastosuje się do zmiany. W przeciwnym bowiem razie, do dwóch istniejących nazw przyłączy się trzecia. Wywoła to jeszcze większe zamieszanie. Haiti, San Domingo czy Hispaniola?...

Charlie Chaplin powodem wojny między Japonją a Ameryką.

Przed sądem w Tokjo stanęli ostatnio trzej uczniowie oficerskiej szkoły marynarskiej pod zarzutem zamordowania p. M. Inukai. Mimo presji opinji japońskiej, która domagała się łagodnego wyroku, motywując tę petycję faktem, że morderstwo zostało dokonane z powodów politycznych — zostali wszyscy trzej skazani na śmierć.

Podczas rozprawy jednak jeden z nich, p. Koga, zdradził zamiar jaki powziął wraz ze swymi towarzyszami. Otóż w chwili zamachu na M. Inukai przebywał również w Tokjo znany amerykański aktor filmowy Charlie Chaplin. Przedsiębiorczy podchorąży zamierzał i jego równocześnie zamordować, chcąc w ten sposób — jak twierdzi — sprowokować wojnę między Japonją a Stanami Zjednoczonemi. Uważał, że Chaplin będąc nadzwyczaj popularną osobą w Ameryce, a w dodatku ulubieńcem świata kapitalistycznego, jest doskonałym „casus belli" między dwoma mocarstwami.

Wojownicze te zamiary oczywiście unicestwiono.

U kresu ekstensyfikacji.

Kryzys gnębiący od lat kilku nasze rolnictwo, miał tę jedną niezaprzeczalnie dobrą stronę, że zmusił rolnika do ścisłej kalkulacji wydatków na produkcję i do surowej oszczędności w zaspakajaniu wszelkich własnych potrzeb.

W każdej działalności gospodarczej jednak, a więc i w nakładach na produkcję rolniczą, dochodzenie do krańcowości prowadzi wkońcu nietylko do czasowego zmniejszenia tej produkcji, ale i do objawu, trudniejszego już do zwalczenia — do osłabienia zdolności produkcyjnej gleby, wskutek wyczerpania jej siły wydajności.

Hasło ekstensyfikacji produkcji rolniczej, tak popularne w Polsce, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch lat, zrealizowane zostało bodaj najszerzej w zakresie ograniczenia stosowania nawozów sztucznych. Zaznaczone zjawisko przybrało w roku ostatnim niepokojące rozmiary. Dziś jesteśmy u kresu tej ekstensyfikacji; dalsze stosowanie metody „beznawozowej" wywołałoby niewątpliwie bardzo groźne skutki, których pierwsze symptomy ostrzegawcze zarysowały się już w ciągu dwóch lat ostatnich.

Gdyby bowiem nie nastąpiło, zanotowane w ostatnich latach skurczenie się spożycia w Polsce, to prawdopodobnie już w r. 1931/32, a zwłaszcza w ostatnim 1932/33 r. (który ledwo dociągnęliśmy bez deficytu do nowych zbiorów) — nie mielibyśmy wogóle zbóż chlebowych na eksport.

Skutki krańcowego ograniczenia przez rolnictwo stosowania nawozów sztucznych być może dlatego nie wystąpiły jeszcze w całej pełni, że produkcja rolnicza w ciągu tych dwóch lat ostatnich szła jeszcze rozpędem dawnej siły nawozowej, zgromadzonej w glebie w latach poprzednich obfitszego nawożenia i że jednocześnie stosunkowo pomyślne warunki atmosferyczne w wydatnej mierze łagodziły jaskrawość objawów stopniowego wyczerpywania się gleby z zasobów wprowadzonych do niej składników pokarmowych. Gdyby jednak ta krańcowa ekstensyfikacja miała trwać dalej, to pierwszy rok niepomyślnych warunków atmosferycznych mógłby postawić w obliczu poważnego niedoboru produkcji rolniczej ze wszystkiemi tego zjawiska konsekwencjami dla stanu naszego bilansu handlowego i budżetu państwa.

Według ostatniej pracy Dra I. Kosińskiego z 1933 r. p. t. „Zużycie i kontrola nawozów mineralnych w rolnictwie polskiem w r. 1930—1932", przedwojenne zużycie nawozów sztucznych na ziemiach polskich w okresie 1913/14 r. w tonach wyrażało się w cyfrach następujących:

nawozów azotowych	nawozów fosforowych	nawozów potasowych
205,290	850,020	495,060

dla okresu zaś od 1930 do 1932 otrzymujemy następujące cyfry:

1930	189,697	365.016	225,032.2
1931	118,065.9	206.485,6	104,637,9
1932	102,985,4	131 283,1	80,471

Najwłaściwszy stosunek wzajemny najważniejszych 3 składników pokarmowych w nawozach sztucznych — azotu (N), kwasu fosforowego (P_2O_5) i tlenku potasu (K_2O), ustalony przez wieloletnie doświadczenia naukowe i praktyczne zastosowanie w najracjonalniej prowadzonych gospodarstwach rolnych, zwłaszcza w Niemczech, przy cyfrze azotu (N) równej 100 wyraża się w następującej proporcji:

N	:	P_2O_5	:	K_2O
100		300		264

Na ziemiach polskich w ostatnich latach przed wojną stosunek ten wyrażał się w dosyć podobnej proporcji, a mianowicie:

N	:	P_2O_5	:	K_2O
100		373		274

wykazując pewien niedobór azotu w stosunku do kwasu fosforowego i tlenku potasu. W okresie powojennym nastąpiły w tym układzie wyraźne przesunięcia. Zaznacza się to zwłaszcza w okresie od 1929 r. Przebieg tego zjawiska ilustruje poniższe zestawienie:

	N	:	P_2O_5	:	K_2O
1929	100	:	188	:	187
1930	100	:	170	:	113
1931	100	:	162	:	79
1932	100	:	120	:	69

Zmniejszenie ilości zużycia nawozów azotowych od roku 1930 nie tak bardzo narazie dało się we znaki produkcji rolniczej, dzięki temu, że rolnicy starali się ubytek tych nawozów zastąpić przez obfitsze stosowanie obornika i szersze posilkowanie się nawozami zielonemi, które przedewszystkiem zaopatrują glebę w azot. Tak poważne zmniejszenie stosunku pomiędzy ilością nawozów azotowych a fosforowych i potasowych, wywołało jednak decydujące naruszenie powszechnie znanego w dziedzinie zapotrzebowania roślin na składniki pokarmowe t. zw. „prawa minimum", czego następstwem musiało być zmniejszenie się plonów zwłaszcza zbóż ozimych, które szczególnie potrzebują większej ilości kwasu fosforowego.

Nadchodzący rok gospodarczy, jak można wnosić z dosyć dotychczas pomyślnie zapowiadających się horoskopów konjunkturalnych, będzie według prawdopodobnych przewidywań rokiem przełomowym w rolnictwie. Tę tak oczekiwaną poprawę rolnictwo winno wykorzystać w kierunku złagodzenia skutków krańcowego ograniczenia zużycia nawozów sztucznych, przedewszystkiem w zakresie składnika pokarmowego, będącego warunkiem niezbędnym plenności zbóż chlebowych i wykształcenia dorodnego ich ziarna, mianowicie kwasu fosforowego. Należy pamiętać, że uprawa tych zbóż chlebowych stanowi podstawę główną prawie naszego eksportu zbożowego i wyżywienia ludności, której liczebność rok rocznie wzrasta ponad 1½%.

Zaznaczające się ostatnio zmiany stosunków na terenie międzynarodowym wysuwają obecnie w Polsce zagadnienie intensyfikacji uprawy pszenicy. Konieczność stopniowego podnoszenia wydajności plonów wymagać będzie intensywniejszego, niż dotychczas, stosowania pod pszenicę superfosfatu, którego użycie w ostatnich latach szczególnie silnie zostało przez nasze rolnictwo ograniczone.

Rozumna oszczędność w wydatkach na środki produkcji rolniczej, która ze wszechmiar jest wskazana, winna polegać na ich celowem stosowaniu i na unikaniu krańcowości w ich ograniczaniu tam, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa i zgodnie z zasadami nauki, nakłady zwrócą się z zyskiem przy utrzymaniu zarazem produkcji rolniczej w pogotowiu do spełnienia tych zadań, jakie może przed Polską wysunąć oczekiwany w niedalekiej przyszłości powrót do lepszej konjunktury.

CIECHOCINEK
PENSJONAT „KONSTANCJA"
Przy parku sosnowym, blisko łazienek
Pokoje słoneczne, jasne.
Wykwintna Kuchnia.
Informacje na miejscu lub w Warszawie,
(211-1—) tel. 290-16.

DRUKARNIA MAZOWIECKA
WARSZAWA SZPITALNA 1 TELEFON 649-04
ZAŁATWIA WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
KSIĄŻKI, GAZETY, a także BLANKIETY FIRMOWE, RACHUNKI, BILETY WIZYTOWE, PRZEKAZY itd.
Pozatem przyjmuje do artystycznego wykonania jednobarwne lub w kolorach na pocztówkach i papierach listowych widoki pałaców i dworów.
(21) CENY NISKIE — WYKONANIE ARTYSTYCZNE

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbite w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.